Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 31600 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i **agenturach w Bydgoszczy** z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI" wynosi **kwartalnie 7.50 zł.**, na pocztach **przez listowego w dom 8.58 zł.** — **Miesięcznie 2.50 zł.**, przez listowego **w dom 2.86 zł.**, pod opaską w Polsce **4.50 zł.**, do Francji i Ameryki **6.50 zł.**, do Gdańska **4.00 guldeny**, do Niemiec **4.00 marki.** — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma**, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Niezamówionych rękopisów Red. nie zwraca. — Redaktor odpow. **Czesław Budnik**. Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. **50 groszy**, w tekście na drugiej lub dalszych stronach **75 groszy**, na 1-ej stronie **1 złoty**. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 gr.**, każde dalsze **10 groszy**; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.
Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. - Bank Ludowy - Bank M. Stadthagen T. A.
Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 110. BYDGOSZCZ, sobota dnia 15 maja 1926 roku. Rok XX.

Rokosz Piłsudskiego.

Podajemy niżej szereg wiadomości o wypadkach we Warszawie, wiadomości nieraz zupełnie sprzecznych. Czynimy to jednak z obowiązku dziennikarskiego, aby Czytelników wszechstronnie poinformować o zajściach warszawskich, których wiernej całości wskutek braku połączenia ze stolicą niepodobna jeszcze stworzyć.

W każdym razie wiadomości korzystne dla rządu są więcej wiarygodne od biuletynów głoszących zwycięstwo Piłsudskiego, które są robione tendencyjnie i obliczone na urabianie korzystnego dla rebelji nastroju.

Przebieg wypadków, który doprowadził do buntu, był następujący:

Piłsudski pod pretekstem, że rzekomo ostrzeliwano w nocy z wtorku na środę jego willę w Sulejówku, postanowił iść na Warszawę i dokonać oddawna przygotowywanego zamachu stanu. Piłsudski zmobilizował w nocy oddane sobie pułki przedewszystkiem 7 pułk ułanów z Mińska Mazowieckiego, na czele którego wyruszył w stronę Pragi.

Jak się odbywał marsz na Warszawę?

O godz. 14,45 na szosie Wawerskiej na 6-tym kilometrze od Warszawy, stoją dwa szwadrony kawalerji, nieco dalej, na polance stoi Piłsudski, obok niego pułk. Wieniawa-Długoszewski i liczna grupa oficerów.

Szosą Wawer—Struga—Zegrze na 7 kilometrze od Wawru maszeruje piechota, jedzie artylerja konna, dwie kompanje karabinów maszynowych, dalej kawalerja i auta pancerne.

Strzelanina i popłoch wśród publiczności.

Strzały i padające gęsto kule wywołały panikę wśród publiczności; na Krakowskiem Przedmieściu, na Miodowej i Senatorskiej i na Placu Zamkowym zaczęto się chronić do bram; na Zjazd nie puszczano nikogo, wojsko rozsypane tam w tyraljerkę otworzyło regularny ogień z Pragi i odezwała się artylerja.

Wojskami rządowemi dowodzili min. spraw wojskowych gen. Malczewski, gen. Stanisław Haller, gen. Kessler, pułkownik Anders.

Pod ogniem karabinów maszynowych oddziały zaczynają się giąć, padają pierwsze ofiary:; zabici i dużo rannych, m. in. raniono porucznika Olchowicza.

Na Krakowskiem Przedmieściu pada od kul kilkanaście osób cywilnych, na Miodowej — raniono trzy osoby, na Placu Zamkowym zabici szeregowcy i cywilni. Publiczność ucieka w kierunku Nowego Światu i bocznemi ulicami do Placu Teatralnego.

Wojska Piłsudskiego na Pradze.

Przed 4-tą po południu oddziały wojska wjeżdżają na Pragę.

Przed komisarjatem przy ul. Grochowskiej 139 zajechał autem Marszałek Piłsudski w towarzystwie pułk. Wieniawy-Długoszewskiego.

Przygotowania rządu.

Warszawa, 12. 5. godz. 18.

Wiadomość o marszu wojsk na stolicę, wywarła olbrzymie wrażenie, które spotęgował jeszcze widok oddziałów piechoty, konnicy i artylerji, ciągnących w bojowym rynsztunku w stronę Pragi. Wojska, pośpiesznie ściągane, idą forsownym krokiem; szkoła podchorążych zajmuje Nowy Zjazd; inne oddziały maszerują na most ks. Poniatowskiego, artylerja okopuje się na pobrzeżu Wisły od mostu kolejowego do Solca.

O godz. 4½ Praga zostaje odcięta od stolicy, nikt na tamtą stronę nie będzie więcej przepuszczany, gdyż, jak się dowiadujemy — wojska Marszałka Piłsudskiego zajęły już dworzec wschodni i szybko zbliżają się do mostu Kierbedzia.

Wkroczenie wojsk do Warszawy.

Pod naporem przeważających sił wojska rządowe odchodzą w stronę Belwederu; około godz. 8-mej wojska przeciwne z Marszałkiem Piłsudskim na czele wjechały na Zjazd.

Przy bramie Zamku znów kanonada, to straż zamkowa nie chce się poddać. Wzięto ich w krzyżowy ogień — ulegli.

Marszałek Piłsudski wjechał na Zamek królewski.

Orkiestra gra marsza, tłum zgromadzony na placu wznosi okrzyki i śpiewa „Pierwszą Brygadę".

Szwadrony 7 pułku ułanów jadę w stronę Nowego Światu.

Szkoła podchorążych, która pozostała wierna rządowi, odmaszerowała w stronę Belwederu, tuż za nią, przedzielony kordonem policji, postępuje oddział Piłsudczyków.

Sztab Piłsudskiego.

Sztab marszałka Piłsudskiego tworzą: — generałowie: Składkowski, Maleszewski i inni.

W nocy z 12 na 13 maja.

Dnia 13. V. o godz. 3-ej w nocy wszystkie budynki rządowe prócz Sejmu, Belwederu i M. S. Wojsk. zostały zajęte przez oddziały p. Piłsudskiego.

Z Alei Ujazdowskich dochodziły odgłosy silnej kanonady.

Główna kwatera Piłsudskiego.

Główna kwatera wojsk Piłsudskiego została umieszczona na Pradze w koszarach 36 pp.

Zabici i ranni.

Do godz. 12-ej o północy stwierdzono oficjalnie, że 17 osób jest zabitych i 58 rannych wojskowych oraz 2 osoby cywilne.

W szpitalu Ujazdowskim było 12 szeregowych i 3 oficerów zabitych oraz 19 szeregowych i 2 oficerów rannych.

Wśród zabitych oficerów są: rotm. Szymański, por. Gątkowski i por. Stefan Olchowicz, brat stryjeczny redaktora „Kurjera Warszawskiego".

W szpitalu „Przemienienia Pańskiego": 15 żołnierzy rannych.

W szpitalu „Św. Rocha": 1 żołnierz zabity, 3 rannych i 2 cywilne osoby ranne.

W szpitalu „Św. Ducha": 2 oficerów, 4 szeregowych i 3 cywilne osoby ranne.

W szpitalu „Mokotowskim": 3 żołnierzy 36 pp. rannych.

W szpitalu „Św. Ducha": 2 oficerów.

W 1 komisarjacie rannych 6 szeregowych 36 pp. i przodownik Suworow.

Zajęcie Polsk. Ag. Tel. przez Strzelców.

Około 12-ej w nocy oddział strzelców zajął redakcję Polskiej Agencji Telegraficznej.

* * *

Warszawa, 12. 5. godz. 9. wiecz. (tel. wł.) Sytuacja znacznie się pogorszyła. Zrewoltowane wojska, stojące pod dowództwem gen. Dreszera, ruszyły na Warszawę. Na czele garnizonu warszawskiego, stojącego po stronie rządu, stanął osobiście minister wojny, gen. Malczewski. Walki toczą się już na ulicach Pragi.

Obliczają siły zrewoltowanych wojsk na 2 tysiące.

Piłsudski wysłał „orędzie" swoje do prezydenta Wojciechowskiego, aby złożył władzę w jego ręce.

Pociągi z dworca wschodniego kursują tylko po głównych linjach, natomiast nie odchodzą na linjach bocznych. Przerwane jest połączenie telefoniczne na linji Warszawa — Siedlce, Warszawa — Sulejówek.

Rewolta rozszerza się podobno na linji Ostrołęka, Siedlce, Ostrów. Wiadomości pewnych narazie brak. Gen. Malczewski, jako minister wojny, zwrócił się do garnizonu poznańskiego, aby stanął pod bronią. Jak wiadomo, zwierzchnikiem sił poznańskich jest generał Sosnkowski — Piłsudczyk!

Warszawa, 12. 5. (tel. wł.) godz. 10. wiecz. Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski, udał się samochodem na most Poniatowskiego, i zażądał poddania się zrewoltowanych wojsk prawu i zwierzchniej władzy. Otrzymał od Piłsudskiego odpowiedź, że jest zapóźno i wszelka droga zamknięta. Wówczas Prezydent oświadczył, że stoi przy prawowitej władzy, i nadal pełni swą powinność.

Warszawa, 12. 5. (tel. wł.) godz. 11. wiecz. Rozszerzono najostrzejszy stan wyjątkowy i na województwo wileńskie.

Warszawa, 12. 5. (tel. wł.) Gen. Rybak, dowódca garnizonu w Lublinie, zawiesił kilkunastu zbuntowanych oficerów z 22. pułku piechoty.

Poznań, 12. 5. (tel. wł.) O godz. 8. wiecz. prezydent udał się do Belwederu.

P. Prezydent Wojciechowski był w kilkunastu miejscach Warszawy, aby swoją osobą uspokoić ludność. Przejeżdżającego prezydenta witano owacyjnie okrzykami.

Warszawa, 12. 5. godz. 11. wiecz. (tel. wł.) O godz. 8.30 Piłsudski zjawił się w Warszawie. Zamek królewski zajęty jest przez zrewoltowane wojska. Piłsudski jest na Krakowskiem Przedmieściu. W walce pomiędzy wojskami rządowemi i rewoltą jest kilkunastu poległych i kilkudziesięciu rannych. Telefony prywatne nieczynne.

Warszawa, godz. 12 w nocy (tel. wł.) Sytuacja opanowana została przez Piłsudskiego, który zajął sztab generalny, Prezydjum Rady Ministrów i inne gmachy, które zdobyły wojska jego lub Strzelcy. Rząd schronił się do Belwederu i oczekuje pomocy z garnizonu łowickiego.

Warszawa, 12. 5. (tel. wł.) Piłsudczycy dla upozorowania konieczności buntu rozpuścili wiadomość o rzekomym napadzie organizacyj prawicowych na Sulejówek. Wiadomość tę rozkolportowały dziś rano wszystkie pisma lewicowe i żydowskie, aby wywołać ferment w społeczeństwie i poruszyć wojskowych, zwolenników Piłsudskiego.

Stwierdzono niezbicie, że żadnego napadu na Sulejówek nie było.

* * *

Warszawa, 13. 5. (Tel. wł.) godz. 3-cia w nocy. — **Walka toczy się na Placu Trzech Krzyży. Do Warszawy przybył 66 pułk. piechoty Starogardzki ze Skierniewic i 3 pułki poznańskie. Komendę objął nad wojskami rządowemi gen. Rozwadowski.**

Komenda korpusu w Poznaniu została zmieniona, dowództwo objął generał Hausner. Gen. Sosnkowski z Poznania przeszedł do Piłsudskiego.

(Dalszy ciąg informacji z dnia wczorajszego znajdą czytelnicy na stronie 2-ej. — Red.)

Z ostatniej chwili.

Zawieszenie broni?

Bydgoszcz, 14. 5. Godz. 8,30 rano (AW)

Po walkach nocnych, toczonych ze zmiennem szczęściem, zarządzono dzisiaj zawieszenie broni. Rząd nawiązał kontakt z Marszałkiem Piłsudskim i rozpoczął z nim układy.

Pociągi z Warszawy nie wychodzą zupełnie.

Sprzeczna wiadomość o sytuacji w Warszawie.

Berlin, 14. 5. (Tel. wł. PAT) Biuro Wolfa donosi z Warszawy:

Rząd ogłasza, że jest panem sytuacji W mieście panuje spokój. Przypuszczają, że akcja została zupełnie zlikwidowana.

* * *

(Zupełnie co innego donosi nam miscowe biuro A. W., które uzyskało dzisiaj o godz. 8,30 rano połączenie z Warszawą. — Red.)

Warszawa, godz. 11 rano, 13. 5. (Tel. wł.) Cała Warszawa jest w ręku Piłsudczyków. Broni się jeszcze Belweder i Podchorążówka. O godz. 4 w nocy **zawiązała się ostra walka. Są ranni i zabici.**

Piłsudski oczekuje pomocy z kresów wschodnich. **Spieszą mu na pomoc gen. Rydz-Śmigły i gen. Berbecki.**

Szkołę Podchorążych atakują Piłsudczycy. Witos wydał drugą odezwę, że zgniecie rewolję wszelkimi środkami.

Lotnicy rządowi bombardują komendę miasta na Placu Saskim, gdzie zamieszkał Piłsudski. Lotnicy Piłsudskiego zaś bombardują Belweder i Podchorążówkę. Dworce kolejowe obsadzone są przez rewoltę. Pociągi nie odchodzą. Piłsudski wydał odezwę uspokajającą.

Tworzą się gorączkowo lewicowe oddziały robotnicze, jako kadry w pomoc Piłsudskiemu.

Marszałek Sejmu Rataj konferuje z Kościałkowskim (Wyzwol.). **Prezydent Wojciechowski podobno wyjechał z Belwederu. Piłsudski odrzuca zawieszenie broni i żąda natychmiastowego ustąpienia rządu. Podobno część Piastowców jest za zaprzestaniem walk bratobójczych. Rząd urzęduje w Belwederze.**

* * *

Warszawa, godz. 11 (Tel. wł.)

Generał Berbecki i gen. Rydz-Śmigły zdołali przeciąć linje Warszawa—Wilno i w pośpiesznym tempie zbliżają się do Warszawy na pomoc Piłsudskiemu.

* * *

Warszawa, godz. 11 (Tel. wł.)

Odsiecz ze Lwowa nie doszła do Warszawy, ponieważ kolejarze zatrzymali pociągi. Wojska wysiadły w Lublinie.

Również pomoc wojsk rządowych z Poznania doszła do Warszawy tylko częściowo.

* * *

Warszawa, 13. 5. godz. 10½ (Tel. wł.)

Z garnizonu warszawskiego za Piłsudskim oświadczyły się: 26 pułk piechoty, 21 pułk częściowo, 22 pułk piech. 1 pułk art. pol., 28 pułk piech., 1 pułk strzelców, 7 pułk ułanów.

Strzelcy Piłsudskiego z Krakowa i Lublina śpieszą do Warszawy.

Samobójstwo generała Sosnkowskiego.

Poznań, 13 maja, godz. 14-ta (Tel. wł.) Rozeszła się tu pogłoska, która w następstwie okazała się autentyczną, że generał Sosnkowski odebrał sobie życie. Powodem miało być, że odebrano mu dowództwo nad oddziałami wojsk, które z Poznania wyruszyły na pomoc rządowi, uważając generała Sosnkowskiego za człowieka niepewnego.

Zamach samobójczy gen. Sosnkowskiego, nastąpił w następujących warunkach:

Gen. Sosnkowski, otrzymawszy rozkaz wyruszenia na Warszawę, opowiedział się za Piłsudskim. Na to gen. Hausner oświadczył mu, że go aresztuje. Usłyszawszy to, gen. Sosnkowski strzelił sobie z rewolweru w głowę. Jest mała nadzieja utrzymania go przy życiu.

Rewolta garnizonu łódzkiego.

Łódź, 13. 5. (Tel. wł.) Godz. 3,15.

Bunt garnizonu łódzkiego jest dokonany. Prawie wszystkie formacje przeszły na stronę Piłsudskiego. 31-szy i 28. pułk piechoty wypowiedziały otwarcie posłuszeństwo władzom prawowitym, jednak kontakt z władzami cywilnemi jest utrzymany. W mieście panował dotychczas spokój, dopiero ostatnio zaczęły się gromadzić grupki, które wśród różnorodnych okrzyków, przeważnie za Piłsudskim, przeciągają ulicami.

Generał Żeligowski zabity.

W samej Warszawie doszło do walk, w trakcie których zostało zabitych i rannych 200 osób. Zabito również gen. Żeligowskiego.

A to co?

Poznań, 13 maja, godz. 15 (Tel. wł.)

Wedle nadeszłych tu wiadomości, szefem sztabu Piłsudskiego mianowany został generał Burkhard Bukacki. Wydał on rozkaz do wszystkich D. O. K., aby garnizony nie opuszczały swoich miejsc i pilnowały porządku.

Rozmowa Piłsudskiego z Wojciechowskim.

P. Prezydent zwrócił się osobiście do Piłsudskiego z wezwaniem do posłuszeństwa wobec Najwyższego Zwierzchnika sił zbrojnych. Gdy p. Piłsudski chciał przedstawić swoje żądania, p. Prezydent Rzeczypospolitej zapytał krótko:

— Proszę powiedzieć: tak, czy nie.

P. Piłsudski w tonie familjarnym odrzekł, że jeszcze chce porozmawiać o tem.

P. Prezydent odrzekł stanowczym głosem, że nie przyjechał na rozmowy, lecz żąda poddania się zbałamuconych oddziałów prawowitej władzy.

P. Piłsudski odrzekł, że dla niego legalna władza jest już skończona.

P. Prezydent zwrócił się do żołnierzy Podchorążówki, stojących obok:

— Poznajcie swój obowiązek.

Na tem skończyła się rozmowa. P. Prezydent Rzplitej odjechał do gmachu Prezydjum Rady Ministrów, aby wydać odpowiednie zlecenia Rządowi Rzplitej.

Stronnictwa lewicy wobec wypadków.

O godz. 6 pop. stronnictwa lewicy zwróciły się do adjutantury p. Prezydenta z prośbą o niezwłoczną audjencję celem wskazania p. Prezydentowi na konieczność znalezienia takiego wyjścia z położenia, któreby umożliwiło uniknięcie rozlewu krwi.

Adjutantura oświadczyła z polecenia p. Prezydenta, iż Prezydent jest zajęty i przyjąć delegacji nie może.

W delegacji mieli uczestniczyć posłowie Marek, Niedziałkowski, Poniatowski, Bartel.

B. premjer Skrzyński obserwuje.

W tym mniej więcej czasie Krakowskiem Przedmieściem przechadzał się b. premjer p. Skrzyński, obserwując wydarzenia, zapytany przez nas o swoje zdanie w kwestji odbywającego się przewrotu — p. Skrzyński odpowiedział:

— Cóż ja o tem mogę powiedzieć? Sam nie wiem dokładnie, co się dzieje i co będzie z tego...

Rząd przeniósł się do Milanówka.

13. 5. (Tel. wł.) dowiadujemy się o sytuacji w Warszawie następujące szczegóły:

Rząd prawowity opuścił Warszawę i obecnie urzęduje w Milanówku pod Warszawą.

Poznań, 13. 5. (Tel. wł.) godz. 8 wiecz.

Ze Lwowa przybyły wojska w pomoc rządowi, po pokonaniu trudności w Lublinie. Jak wiadomo, kolejarze lubelscy starali się zatrzymać pociąg i nie dopuścić wojska do Warszawy. W pomoc rządowi przybyły również wojska z Krakowa.

Wobec tak silnej pomocy wojsk lwowskich i krakowskich odepchnięto wojska Piłsudskiego do Alei Jerozolimskich.

Również w ręce władz rządowych dostała się Cytadela Warszawska i park lotniczy.

Sytuacja na korzyść rządu stale się poprawia.

Generał Rozwadowski został ogłoszony gubernatorem Warszawy.

Do Poznania przybył gen. St. Haller entuzjastycznie witany przez tłumy publiczności.

W Warszawie utworzył się tryumwirat: Witos, gen. Rozwadowski i gen. Zagórski.

Od osoby, która przybyła z Warszawy dziś wieczornym pociągiem osobowym, otrzymujemy o wypadkach w Warszawie następującą relację:

Walki w Warszawie toczyły się wyłącznie między paru zbuntowanymi oddziałami wojsk, które niestety garnizonowały w Warszawie, a resztą wojsk stołecznych, wiernych rządowi.

Ludność we walkach udziału nie brała, stojąc jednak moralnie w jednolitym froncie przeciw buntownikom.

Wiadomość o zajęciu Belwederu nie potwierdza się. Urzęduje w nim tryumwirat: Witos-Zagórski-Rozwadowski.

Magazyny są wprawdzie zamknięte w tych dzielnicach miasta, gdzie była strzelanina, ale w innych dzielnicach i we wszystkich kawiarniach i restauracjach jest ruch zwyczajny.

Pociągi kursują normalnie. W opinji publicznej utrzymuje się przekonanie, że krwawy wybryk Piłsudskiego zostanie wkrótce zlikwidowany.

Z Torunia.

Piłsudski zawezwał gen. Skierskiego, aby ze swoją załogą pomaszerował na Warszawę. Nie wiadomo oficjalnie, co gen. Skierski odpowiedział, względnie co zamierza uczynić. Utrzymuje się tylko pogłoska, jakoby miał zawiadomić Piłsudskiego, że nie może pójść za jego wezwaniem, **ponieważ garnizon toruński jest „niepewny".**

Echa niemieckie.

Wiadomości o rewolcie wojskowej wywarły w Berlinie silne wrażenie. Mimo przerwania połączenia telefonicznego z Warszawą dotarły jednak następujące szczegóły o rozruchach:

Zrewoltowane oddziały wojska zebrały się, podobnie jak w roku 1918, w obozie rembertowskim i wyruszyły pod Warszawę. Celem rewolty jest najprawdopodobniej, aby byłego naczelnika państwa i b. naczelnego wodza p. Piłsudskiego ogłosić dyktatorem. Niewiadomo jeszcze, czy Piłsudski stanął już na czele oddanych mu oddziałów.

W tutejszych kołach gospodarczych oczekują dalszego rozwoju wypadków z wielkiem zaniepokojeniem. Albowiem stłumiona chociażby silną ręką rządu rewolta oddziałać musi niekorzystnie na bieg spraw ogspodarczo-politycznych.

Do Wojska Polskiego!

Stała się rzecz najgorsza, jaka się stać mogła, dwa pułki piechoty i dwa pułki kawalerji złamały przysięgę, zapomniały karności, podniosły bunt przeciwko najwyższemu zwierzchnikowi sił zbrojnych, Prezydentowi konstytuowanemu Państwa, przeciwko prawidłowemu rządowi.

Na ich czele stanął Józef Piłsudski, zapominając, iż najwyższa zasługa jest niczem wobec posłuszeństwa dla władzy, dając nietylko dzisiaj, lecz po wieki całemu przyszłemu pokoleniu, najstraszliwszy przykład buntu stokroć gorszego od wroga zewnętrznego.

Nieliczne tylko formacje sprzeniewierzyły się przysiędze, deptając też sztandary, na których widnieje hasło „Honor i Ojczyzna". Olbrzymia większość wojska jest wierną, przypieczętowali oni przysięgę krwią swoją pod ogniem zbuntowanego 36 pułku piechoty, który nie zawahał się przed walką bratobójczą.

Chcąc uniknąć strat ludności cywilnej z rozkazu Prezydenta, wojska cofnęły się na Belweder.

Przedtem Pan Prezydent wezwał zbuntowane wojska do posłuszeństwa, wyjeżdżając sam na most Poniatowskiego, Majestat Państwa Polskiego dla rąk skalanych krwią bratobójczą niema łaski.

Posiłki z prowincji idą.

Walka z buntownikami będzie podjęta, oni sami czynem swoim wykreślili się ze szeregów polskich.

Ludność i wojsko wierne władzy i Ojczyźnie wzywam do twardego wytrwania przy sztandarze Orła Białego, zachowania spokoju wobec kłamliwych rozkazów i wieści, pochodzących od zbuntowanych.

Nie będzie Polski, gdy prawo nie zwycięży!

Z rozkazu Prezydenta Najwyższego Zwierzchnika

M a l c z e w s k i.

Generał Dywizji i Min. Spraw Wojsk.

Belweder, dnia 13. 5. 1926 r., o godzinie 3.30.

Do

Pana Prezesa Ministrów

przez Dowódzcę DOK. Toruń.

Wobec zajść spowodowanych buntem warszawskim, mających na celu obalenie rządu prawnie ustanowionego i wywołanie anarchji w Państwie oświadczamy w imieniu czterdziestu tysięcy Powstańców i Wojaków na terenie DOK. VIII., że silnie i wiernie stoimy przy rządzie powołanym przez p. Prezydenta i jesteśmy gotowi każdej chwili stanąć orężnie w obronie praworządności i ładu.

Za Zarząd Związku Tow. Powstańców i Wojaków na terenie DOK. VIII.

B e r n a c z e k — komendant Związku

M i e l ż y ń s k i — prezes

Cesarscy oficerowie planowali „Putsch" w Berlinie.

Liczne aresztowania.

Berlin, 14. 5. (PAT) Prezydjum policji komunikuje: W ostatnich czasach policja wpadła na ślad spisku, uknutego ze strony radykalnej prawicy. Policja widziała się zmuszoną do wydania energicznych zarządzeń i do roztoczenia ścisłego nadzoru nad życiem radykalnej prawicy. Wskutek tego policja berlińska zarządziła w dniu 11 maja cały **szereg rewizyj u wybitnych przywódców radykalno-prawicowych** i w związkach tegoż kierunku. Materjał znaleziony przy rewizji nie został jeszcze zbadany. Z pobieżnego jednak przeglądnięcia materjału wynika, iż związkom radykalno-prawicowym chodziło o wszczęcie walki, mającej charakter polityczny, walki, która nie jest przewidziana ze statutami tych związków. U jednego z przywódców związku prawicowego znaleziono pismo, wystosowane do centrali związków, w którem zawarte są szczegóły dla planowanego koncentracyjnego ataku na Berlin. Przywódca związku sportowego Luck został ujęty i odstawiony do Prezydjum policji, gdzie odbywa się jego przesłuchanie.

Bydgoszcz, 14. 5. Pisma berlińskie, które dziś nadeszły do Bydgoszczy donoszą, że w środę urzędowo ogłoszono rozwiązanie organizacyj militarystycznych „Olympia", — Wehrbund Ostmark, deutschnationaler Jugendbund, z siedzibą centralną we Frankfurcie n. O. oraz Wiking.

* * *

Policja berlińska donosi, że przy szeregu rewizyj domowych znaleziono materjał, dowodzący istnienia planu zamachu prawicowego.

Zniesiono miała być konstytucja wejmarska oraz wszystkie krajowe konstytucje. Władzę miał uchwycić namiestnik (Reichsverweser).

Cały plan akcji ujęty był w 30 paragrafów. Akcja miała się rozpocząć z chwilą, gdy stronnictwa republikańskie zmuszą gabinet Luthra do dymisji.. Przewidziano dobrowolną abdykację Hindenburga.

Wykonać zamachu miało upatrzone dyrektorjum w składzie następującym:

Burmistrz Lubecki dr. Neumann jako kanclerz, radca Hugenberg, minister finansów, przemysłowiec dr. Wegener z Kreuth w Bawarji jako minister spraw wewnętrznych, gen. von Möhl jako minister obrony państwa i baron dr. von Lüning, prezes Nadreńskiej Izby Rolniczej jako dyktator żywnościowy.

Rewizji domowej poddani w Berlinie admirał pozasłużbowy v. Schröder, pułkownik v. Luck (Olympia), pułk. Nicolai, pułk. Friedrichs (Vaterl. Verbände), major v. Sodenstern (Wiking), radca sprawiedliwości Class (Alldeutscher Verband), dr. Stadtler (Wehrwolff).

Materjał znaleziony u pułkownika v. Lucka był tak obciążający, że go aresztowano pod zarzutem zdrady stanu.

Dymisja Luthra.

Berlin, 14. 5. PAT. W związku z wotum nieufności, zgłoszonem przez demokratów, kanclerz Luther wręczył prezydentowi Republiki swoją dymisję. Prezydent Republiki powierzył kanclerzowi na razie dalsze prowadzenie spraw państwa.

Gessler tworzy gabinet.

Berlin, 14. 5. (Tel. wł.) Misję utworzenia gabinetu otrzymał dotychczasowy minister Reichswehry, Gessler. Gessler zastrzegł sobie czas do namysłu.

Orgje polityczne,

które wiodą nas do katastrofy!

Dezorganizacja moralna naszych stronnictw. — Niema ministra wojny bez aprobaty Piłsudskiego! — Witos sam niewierzy w swój gabinet. Piłsudski lży Witosa, Witos prowokuje Piłsudskiego. — Wściekłe kukły wodzą się za łby. — Cała mądrość stanu: pluć na drugich... — Połóżmy koniec temu obłąkaniu!

Krótko przed wybuchem rokoszu w Warszawie, otrzymaliśmy od naszego korespondenta następujące uwagi:

Jeżeli wogóle jeszcze czegoś nauczyć się umiemy, powinno ostatnie przesilenie dostarczyć bogatych wskazań. Przedewszystkiem, jaką miarą mierzono przepisy obowiązujące? Generałowi Romerowi ofiarował p. Witos tekę ministra spraw wojskowych i otrzymał odkosza („Kurjer Poranny“ z 9 maja), gdyż oficer ten podjął się iść za wezwaniem, o ile otrzyma „rozkaz“ od Marszałka Piłsudskiego!... Organ pana Marszałka „Kurjer Poranny“ zaznaczył już po objęciu misji przelotnej przez p. Władysława Grabskiego, że obsadzenie teki Ministerstwa Spraw Wojskowych nastąpi po porozumieniu się z Marszałkiem Piłsudskim. Inny dziennik, b. ministra spraw zagranicznych, p. Aleksandra Skrzyńskiego, przyniósł rozmowę dzisiejszego szefa rządu, niesłychanie śmiałą, może i pomysłową, zachęcającą wprost do czynów nadzwyczajnych. Pan premjer nawoływał malkontenta z Sulejówka, aby wyszedł z ukrycia, ujął cugle władzy i pędził na kierowanym przez siebie rydwanie. A gdy redaktor przebąknął, że przecież Pan Prezydent Rzeczypospolitej nie ofiarował Piłsudskiemu posłannictwa złożenia gabinetu, usłyszał zdumiewające powiedzenie, że po władzę powinien sam Marszałek iść do Belwederu. Ale całą tę sofistykę o mieniących się wężowych splotach, można jeszcze rozmaicie tłumaczyć i nie widzieć w niej zboczenia z toru normalnego. Jednakże samo zakończenie, wprawdzie trochę rebusowate, miało sens widoczny. Określając rząd pozaparlamentarny, jako tymczasowość, skazaną na prędkie minięcie, wyraził się wtenczas jeszcze przewodniczący stronnictwa ludowego „Piast“: „Takie pozasejmowe gabinety, bite z prawa i z lewa, huśtane przez jedną i drugą stronę, mogą w Sejmie padać“. Poczem trochę zadumy i jeszcze jeden najbardziej znaczący frazes: „A, może nietylko one same...“ Do litanji tych i tym podobnych wynurzeń, notatek i wiadomości dodać należy, że sulejowieckie gazety powtarzały, iż pewnym gabinetom nie da Piłsudski „swojego“ generała, wreszcie obszerna spowiedź w formie rozmowy z Marszałkiem, mieszająca z błotem nowego premjera i wprost prorokująca z powstaniem rządu obecnego przekupstwa i nadużycia władzy.

Mozajka nielada!

Generał, objawiający zamiar przyjęcia teki ministerjalnej tylko z poręki wysokiego dostojnika wojskowego poza służbą, kandydat najsilniejszy na premjera, robiący aluzje daleko, bardzo daleko idące, sięgające w sfery nawet nieodpowiedzialne, najwyższy dygnitarz w armji, wytrząsający z rękawa niezobrazowane przykładem ciężkie obwinienia, jacyś „generałowie swoi“ w odróżnieniu od bezstronnych lub przechylających się na prawo, — wszystko to panopticum okropności, rdzawe piętno, wypalone na naszem obłąkanem życiu. Po otrzeźwieniu i zgięciu bodaj na chwilę kolana przed prawdą, musi każdy trochę szlachetniejszy człowiek przyznać, choćby skłonności ciągnęły go w tę lub ową stronę, że kroczymy po manowcach i z zapalonym lontem w ręku, zbliżamy się do beczki pełnej prochu. Za dowcipy, szermierkę na języki, nieszczęsne interwiewy w ciągu przesilenia, za te zabawy w ciuciubabkę, za wzajemne obluzgiwania się i jątrzenia, płacimy coraz gorszym upadkiem i wsączaniem w społeczeństwo niewiary, omdlenia i zabójczej apatji. Jeżeli na pierwszych skrzypkach robi się pociągnięcia smyczkiem, wywołujące podrażnienie słuchu, jeżeli daje się widowisko jasełek, w którem kukły idą na siebie z pięścią zaciśniętą lub z obślinioną wargą, jeżeli ponad legalną władzę chcą pewni synowie Marsa szukać natchnień i mocy dla swoich poruszeń w czynnikach frondujących, — cóż powiedzieć dopiero o dole, o nizinach, pozbawionych przecież przewodniej roli. Zaprawdę, dreszcz grozy najokropniejszej przejmuje od stóp do głów, grozy, stającej na rozstajach naszego bytu i pytającej: a dokąd potrwa ten taniec ze złego snu, gdzież zasady prawne, gdzie serce i rozum? Bezustanna paplanina, interwiewy, okraszane wyzwiskami, gdy naprawdę bierwiona wychodzą z narodowego gmachu, świadczą o bezceremonjalności, nie oglądającej się na nic, lżącej tem silniej, im mocniej przeciwnicy są podrażnieni. Daleko z tem nie zajdziemy! Przesilenie nie było poważnem przeżyciem państwowem, tylko maszkarą wykrzywioną, igrającą naszemi uczuciami. Ani stanowczości, ani linji, ani myśli na tem czy owem stopniu hierarchji — słowem nic, przeraźliwe nic!!!

Chodzi o to, czy nareszcie ustanie zbyt ryzykowna zabawa w chowanego, czy kości, rozgrywane wiecznie między tymi samymi ludźmi, przestaną nam ranić ciało i wpijać się w żebra, czy łatanina z kwartału i półrocza na kwartał i półrocze będzie naszą chroniczną chorobą, której gorączkowość podnieca brak wszelkiego planu, co gorzej, brak myśli państwowo-twórczej.

W. K.

Sensacja goni sensację.

Aresztowanie pułk. Wieniawy Długoszewskiego.

Poznań, 13. 5. (Tel. wł.) Znany Piłsudczyk pułk. Wieniawia Długoszewski został aresztowany i na rozkaz Prezydenta Rzeczypospolitej osadzony w więzieniu na ul. Dzikiej.

Nowaczyński w niewoli u Piłsudczyków.

Jak podają pisma warszawskie, 7-my pułk ułanów, poznawszy na moście Kierbedzia znanego pisarza Adolfa Nowaczyńskiego — schwycił go i ze sobą uprowadził.

Z dziejów męczeństwa Odrodzonej Polski.



Jowisz Piłsudski wypuścił nareszcie swe nieszczęsne gromy!

MACIEJ WIERZBIŃSKI 118

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

P. S. Melduję pokornie, że wedle Jej rozkazu lekarz ogląda często moją nieszczęsną śmigę, która prezentuje się bardzo niepięknie a nigdy już nie wróci do pierwotnego stanu. Dum-dum wyszarpało mi część mięśni i na to niema rady. Będzie mnie Pani miała kulawego na jedną rękę.

II.

Zachciało się Niemcom bydgoskim masła... — opowiadał Żabickiemu i innym oficerom w biurze komendy podporucznik, który przybył z raportem do gen. Dowbór-Muśnickiego. — Owego masła, zgoła rarytnego specjału, chciało się i mod bardzo dawna, a zwłaszcza od czasu, gdy zajęliśmy cały lewy brzeg Noteci. Dowóz żywności ustał niemal całkowicie, niema gdzie hamstrować, rekwizycje ze strony Rady Robotniczej i Żołnierskiej nie przynoszą prawie nic. Więc Niemkinie podniosły bunt. Niejedna z nich chętnie oddałaby cnotę za funt masła. Zanosiło się w mieście na rewoltę bab i ich mężów. Jakoż dyktator bydgoski, Stoessel jął szturmować do komendanta, majora Klette'go, by podjął wyprawę po masło. Groził nawet, że jeśli Grenzschutz nie postara się o regularną dostawę masła i mleka, głodna ludność sama wyjdzie naprzeciwko powstańców i wyda im miasto. Szkoda, że do tego nie przyszło. Byłaby wiekopomna komedja.

— W r. 1917 ojciec hakatyzmu Tiedemann zaprzysięgał oficjalnie, na zjeździe swego Vereinu w Poznaniu, że gdyby Polacy mieli zostać panami Poznania, odbierze sobie życie. A gdy Polacy istotnie owładnęli Poznaniem, nietylko nie śniło mu się rozstawać z życiem, ale został obywatelem Państwa Polskiego. Podobnie ów władca Bydgoszczy, Stoessel. Gardłując na wiecach, wykrzykiwał z wielkim gestem, że „tylko po jego trupie wejdą Polacy do Bydgoszczy“. A teraz chciał wydać swe miasto w nasze ręce. Co to może masło! I białogłowa!

— Potulny major Klette zadecydował tedy wielką ofenzywę na linji od Czarnkowa do Inowrocławia. Zmobilizował znaczne siły, coś około sześć tysięcy karabinów, nadto trochę szabel i mnóstwo artylerji. Dość powiedzieć, że w akcji przeciwko Kcyni operowano trzema baterjami po 4 armaty dział polowych i dwoma baterjami haubic. My zaś mieliśmy dwie ciężkie haubice, jakieś sześć polówek ogółem na całej linji naszej w łańcuchu wsi.

— Kulminacyjnym punktem tej wielkiej ofenzywy, która okrom masła miała dać Niemcom Bóg wie co, miał być generalny atak na Kcynię w dniu 3 lutego. Przedtem już, dnia 30 stycznia, w siarczysty mróz uderzyli Niemcy na Nową Wieś i z pomocą pociągu pancernego zdobyli ją, nie bez strat z naszej strony. Poległ porucznik Owczerski i plutonowy Borowski... A we dwa dni później poczęli Niemcy akcję na całym froncie, ostrzeliwując Pińsko, Wolwark, Głonawy, Szczepice. Druga ich kolumna, idąca z Nakła, zajęła Sipiory a rotmistrz Scholl Samoklęsk.

— Nasi ustępowali przed przeważającemi siłami. I tak dnia 1 lutego marynarze weszli do Rynarzewa i Kołaczkowa a Scholl po zaciętej walce zdobył Szubin. Wywołało to popłoch wśród naszej ludności. Żołnierz nasz ostrzeliwany przez kolonistów i na łasce losu pozostawiony, załamywał się na duchu. Nie było bowiem wodza ani jednolitego planu działania. Jednakże w parę godzin wszystko wzięło zgoła inny obrót.

— Przyczyniło się do tego niemało 150 zuchów poznańskich z kilku armatkami i kulomiotami. Operowali oni w odcinku Kcyńskim z kompanją Nakielską Ziarniaka i partją Kcyńską Sławińskiego. Jak wam to opowie Mieczysław Paluch nie cofaliśmy się przed pięścią ani nawet przed strzelaniem, by powstrzymać uciekinierów. Dzięki temu zebraliśmy siły do kontrataku.

— Wieczorem dnia 1 lutego napadliśmy na rabusiów - marynarzy od strony Rudów i wypłoszyli ich z Rynarzewa. Już to popsuło plany niemieckie. Nazajutrz wysłały szwaby czwarty bataljon Grenzschutzu, by zasłonić odrzucone lewe skrzydło dywizji marynarzy. Atol v. d. Decken dotarł tylko do Florentowa, gdzie sprawiono mu krwawą łaźnię i zmuszono do rejterady. Po opanowaniu Rynarzewa Grenzschutz w Szubinie mógł już pakować tornistry.

— Dzień 3 lutego przyniósł decyzję t. j. zupełną „klapę“ ofenzywy maślanej. Piąty bataljon szwabski czekał pod Kcynią na przybycie pierwszego bataljonu, który miał nadciągnąć od Nakła, aby z nim społem uderzyć na główną naszą pozycję. Ale czekał naprożno. Postarali się o to nasi dzielni Poznaniacy, których Krenz i Golniewicz świetnie trzymali w garści. Nadział się na nich jak na jeża pierwszy bataljon Grenzschutzu, odskoczył i ruszył obłędnie na Zabłocie i Elizewo. Utkwił w Malicach. I tam zaskoczyła go katastrofa.

— Bój pod Szczepicami przeważył szalę na naszą stronę i w dalszym ciągu akcji Poznaniacy odegrali rolę pierwszorzędną. Powtóre w Kcyni porucznik Paluch zorjentował się w sytuacji i w czas przedsięwziął odpowiednie kroki. Wreszcie do zwycięstwa naszego przyczyniło się to, że piechur niemiecki był djabła wart. Skoro tylko opuszczała go artylerja, niezdolny był do niczego, jedynie do ucieczki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

List z Krakowa.

Przywrócenie Rady miejskiej. — Drożyzna i brak żywności. — Budowa mostu. — Dom ludowy na Grzegórzkach. — Jubileusz Tow. Bibljoteki słuchaczów prawa. — „Rodzina sieroca".

Prawdziwą sensacją dla mieszkańców Krakowa był wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie rozwiązania Rady miasta. Kiedy przed blisko 2 laty rozwiązano Radę miejską, a zastąpiono ją komisarzem, któremu dodano Radę przyboczną, część członków rozwiązanej Rady wniosła przeciw rozwiązaniu skargę. Skargę tę rozpatrywał Najwyższy Trybunał Administracyjny, który też wydał wyrok unieważniający rozwiązanie Rady. Trybunał, opierając się na brzmieniu austrjackiego dekretu z r. 1849, jak również na statucie gminy m. Krakowa orzekł, że rozwiązanie Rady miejskiej nie było uzasadnione, bo rozwiązana Rada nie przekroczyła swojego zakresu działania, ani też nie działała wbrew prawu. A tylko w tych wypadkach władza państwowa mogłaby Radę rozwiązać.

Ponadto i pod względem formalnym orzeczenie województwa krakowskiego o rozwiązaniu Rady jest wadliwe. Tak austr. ustawa o gminie powszechnej, jak i statut m. Krakowa przewidują, że rozwiązanie Rady mogłoby nastąpić na podstawie porozumienia władzy państwowej z władzą samorządową, w danym wypadku z Tymczasowym Wydziałem Samorządowym we Lwowie. Takiego porozumienia nie było wobec czego orzeczenie województwa jest nieważne.

Wyrok Trybunału Administracyjnego jest niewątpliwym prawniczym sukcesem tych, którzy wnosili rekurs, a przedewszystkiem urzędujących wiceprezydentów, wybranych swego czasu przez rozwiązaną Radę. Zarazem jest ten wyrok bardzo niemiłem „pater noster" pod adresem p. wojewody, który podpisał dekret o rozwiązaniu Rady oraz pod adresem ministra spraw wewnętrznych, jako zwierzchnika p. wojewody. Nie ma natomiast uzasadnienia twierdzenie, że orzeczenie Trybunału oznacza porażkę, czy nawet klęskę tych stronnictw, pod wpływem których p. wojewoda rozwiązał Radę miejską.

Chrześcijańska Demokracja i Narodowa Demokracja, domagając się rozwiązania Rady, złożonej z osób, wybranych przed kilku lub nawet kilkunastu laty **(bo jeszcze w roku 1913)** w zupełnie innych niż obecne warunkach, działały w tym kierunku, by rozwiązaną Radę zastąpić jaknajprędzej nową, wybraną na podstawie zasad wyborczych odpowiadających dzisiejszym czasom. Obydwa te ugrupowania zgłosiły też w Sejmie projekt ordynacji wyborczej, a kiedy komisja administracyjna Sejmu zwlekała z rozpatrzeniem tego projektu, oświadczyły się za rozciągnięciem przepisów wyborczych obowiązujących w b. Kongresówce na m. Kraków ewent. na całą Małopolskę. Daleką zatem była myśl niszczenia samorządu, lecz przeważnie chodziło o to, by samorząd utrzymać, a do pracy w samorządzie powołać przedstawicieli szerokich warstw ludności miasta.

Osiągnięcie tego celu zostało przez wyrok Trybunału Administracyjnego raczej przyspieszone. „Zwycięstwo" bowiem tych, którzy rekurowali, jest w danych warunkach bardzo problematyczne, jeśli chodzi o praktyczne następstwa. Według statutu gminnego przywrócona Rada miejska musi wybrać prezydenta, bo stanowisko to jest opróżnione wskutek śmierci ś. p. Federowicza. Do wyboru prezydenta konieczna jest obecność ¾ wszystkich członków Rady miejskiej, w danej chwili 96 radnych. Tymczasem z liczby 127 radnych m. Krakowa jest obecnie tylko 104, z których kilku od dłuższego czasu w Krakowie nie zamieszkuje, a paru innych w wyborze prezydenta udziału nie weźmie. Wobec tego jest rzeczą wątpliwą, czy dla wyboru prezydenta zbierze się odpowiedni komplet. W takiej sytuacji nieobecność jednej osoby może unicestwić cały plan i nadzieje tych, którzy protestowali przeciw rozwiązaniu niedoszłej Rady. Czy w takich warunkach można mówić o przywróceniu Rady miejskiej — śmiem wątpić. Przypuszczać raczej należy, że Rada nie będzie zdolna do wyboru prezydenta, a wtedy nie pozostanie nic innego, jak przeprowadzenie nowych wyborów choćby nawet na podstawie starej kurjalnej ordynacji wyborczej z dodaniem kurji powszechnej. O ileby to nastąpiło, wyrok Trybunału przyniósłby tę korzyść, że skład nowej Rady byłby zapewne lepszy, niż rozwiązanej.

Orzeczenie Trybunału Administracyjnego ma zasadnicze znaczenie nietylko dla samego Krakowa, ale dla całej Małopolski. Na 6 000 samorządów zostało unieruchomionych prawie 3 000, a więc połowa gmin pozostaje w rękach komisarzy rządowych. Wyrok Trybunału jest wyraźną wskazówką, że również w innych miejscowościach, gdzie rozwiązano Rady gminne, należy przywrócić samorząd, a skończyć z gospodarką komisarzy rządowych.

Spadek złotego wywołał i w Krakowie, podobnie jak wszędzie, wydatną zwyżkę cen. Piekarze, rzeźnicy, kupcy podnieśli ceny swoich produktów, wywołując przez to duże rozgoryczenie ludności i tak wyczerpanej. Okazało się przytem, że miastu grozi poważny brak żyta i mąki chlebowej. Brak ten jest również ważną przyczyną wzrostu drożyzny. Na konferencji, odbytej przed paru dniami w magistracie, uchwalono celem usunięcia braku i niedopuszczenia do zwyżki cen zakupić i zmagazynować w Krakowie 100 wagonów żyta, wydać zakaz wywozu żyta zagranicę aż do nowych zbiorów i wprowadzić wypiek jednolitego chleba ciemniejszego (70 proc. przemiału). Województwo przyrzekło poprzeć te uchwały u władz naczelnych.

W najbliższym czasie rozpocznie się w Krakowie budowa mostu żelaznego, który połączy Kraków z jego dzielnicami, leżącemi po prawym brzegu Wisły. Most ten wybudowany będzie niedaleko kładki, zbudowanej w miejsce t. zw. starego mostu. Na cele budowy mostu przewiduje budżet miasta kwotę 400 tysięcy zł jako pierwszą ratę. Ministerstwo robót publicznych zdecydowało się również na asygnowanie funduszów na rozpoczęcie budowy, która potrwa kilka lat i zapewni sporej liczbie bezrobotnych pracę.

Mimo bardzo ciężkich warunków gospodarczych i finansowych, nie ustaje jednak prywatna inicjatywa w tworzeniu dzieł dobrych i potrzebnych. Takiem dziełem będzie Katolicki Dom Ludowy w dzielnicy robotniczej Grzegórzki, pod który poświęcono w dniu 2 b. m. kamień węgielny. Aktu poświęcenia dokonał ks. arcybiskup Sapieha. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele zarządu miasta, wojska, przemysłu oraz sfer obywatelskich. Dodaję, że grunt pod budowę Domu Ludowego uzyskano od miasta, w drodze zaś ofiar i składek zebrano fundusze, które pozwalają rozpocząć budowę.

Jednem z najstarszych w Krakowie stowarzyszeń akademickich jest Towarzystwo Bibljoteki słuchaczów prawa Uniw. Jag. Istnieje już 75 lat i w dniu 10 b. m. obchodziło uroczyście ten rzadki jubileusz. W święcie Towarzystwa wzięły udział delegacje licznych na naszym uniwersytecie organizacyj studenckich, przedstawiciele starszej inteligencji oraz reprezentanci nauki. Z okazji jubileuszu poświęcono nowy lokal Towarzystwa przy ul. Gołębiej. Na uroczystej akademji, która odbyła się w pięknej auli uniwersytetu, wygłoszono szereg przemówień, świadczących o sympatji, jaką cieszy się w mieście i kraju zasłużone Towarzystwo Bibljoteki.

Istnieje w Krakowie od lat dawnych instytucja pod nazwą „Rodzina Sieroca", opiekująca się zakładami sierocemi w mieście. Towarzystwo „Rodziny Sierocej" działa bez rozgłosu, ale bardzo skutecznie. Ze sprawozdania, przedłożonego na dorocznem walnem zebraniu Towarzystwa dowiedzieliśmy się, że pod opieką „Rodziny Sierocej" pozostaje 38 dziewcząt w zakładzie na Zwierzyńcu, a 64 chłopców w zakładzie na Prądniku Czerwonym. Towarzystwo, czerpiące środki na utrzymanie obu zakładów wyłącznie z opłat członków oraz z ofiarności publicznej, znajduje się w bardzo trudnem położeniu wobec tego, że koszta rosną, gdy tymczasem ofiarność maleje, co przypisać należy obecnemu przesileniu gospodarczemu. Niestety obywatelstwo miasta nie docenia ważności „Rodziny sierocej", o czem świadczy liczba członków, dochodząca zaledwie do 300 (na 200 000 mieszkańców Krakowa). jp.

Polski Aerolot ma najlepsze aparaty i najtęższych lotników.

Przewiózł 10 000 pasażerów bez wypadku.

Istniejąca od roku 1922 Polska Linja Lotnicza, utrzymująca komunikację powietrzną na linjach Kraków—Lwów, Warszawa—Gdańsk—Wiedeń, której samoloty przebyły dotychczas ponad półtora miljona kilometrów, przewożąc przeszło 10 tysięcy osób i 130 ton towarów, nie naraziła żadnego ze swoich pasażerów na jakikolwiek poważny nieszczęśliwy wypadek.

Zasługa to w pierwszym rzędzie organizacji Polskiej linji Lotniczej oraz doskonałych samolotów metalowych, utrzymywanych przez to Towarzystwo na wszystkich bez wyjątku linjach.

Jednakże choć bardzo ważną rzeczą jest maszyna-samolot, to jeszcze ważniejszą jest obsługa samolotów: piloci i mechanicy. Bez nich nawet i najlepszy aparat na nic się nie zda. Przypatrzmy się, jaki to personel techniczny posiada Polska Linja Lotnicza, jakich ma pilotów i mechaników. Cały personel to po największej części oficerowie i podoficerowie naszej armji, których Polska Linja Lotnicza specjalnie przeszkoliła, zaznajamiając ich z obsługą samolotów pasażerskich.

W ubiegłym miesiącu obchodził swój jubileusz pilot Kazimierz Burzyński, który w służbie Polskiej Linji Lotniczej przebył przestrzeń 200 000 kilometrów.

Olbrzymia ta przestrzeń przelotów równa się 1 000 normalnych przelotów powietrznych naprz. z Warszawy do Krakowa, lub połowie drogi z kuli ziemskiej na księżyc. Ani jeden pilot w Polsce tak długiej drogi nie przebył, a wogóle niewiele osób na całym świecie tak dużą ilością przelecianych kilometrów poszczycić się może.

Piloci: Mitz Jerzy, Długaszewski Klemens, Karpiński Tadeusz i Dmoszyński Tadeusz mają już za sobą pierwsze sto tysięcy kilometrów, piloci Płonczyński Stanisław, Klisz Włodzimierz i Karpiński Stefan dobiegają już stu tysięcy przelecianych kilometrów, dalej idzie szereg innych, którzy po kilkadziesiąt tysięcy kilometrów dalekie drogi przebyli w przestworzach.

Drugą grupą niemniej ważnych pracowników komunikacji powietrznej są mechanicy lotniczy, którzy przygotowują samoloty do podróży i których zadaniem jest badać, czy wszystko jest w porządku.

Trzecią grupę wreszcie stanowi personel warsztatowy stoczni lotniczej w Warszawie, która dokonywa wszelkich — nie pomijając nawet najważniejszych — napraw samolotów i silników, równających się budowie nowych płatowców.

Ogółem personel techniczny Polskiej Linji Lotniczej wynosi obecnie przeszło stu pracowników, oddających swe usługi powietrznej komunikacji i stanowiących rezerwę naszej armji na wypadek potrzeby obrony naszych granic.

Z tem większem uznaniem podkreślić należy działalność Polskiej Linji Lotniczej, skoro weźmie się pod uwagę, że cały ten dział pracy stworzyła własną inicjatywą i już po 4-ch latach swojego istnienia mimo nieprzewidzianych trudności i braków finansowych doszła do tak wspaniałych rezultatów, iż obecnie nietylko wszystkie samoloty prowadzą polscy piloci, ale i wszystkie samoloty metalowe naprawiane są rękami polskich robotników.

Wzgardzone 10 miljonów dolarów.

Przed kilku miesiącami syn króla naftowego, J. D. Rockefeller, ofiarował królowi Egiptu, Fuadowi, dziesięć miljonów dolarów na budowę w Kairze wielkiego muzeum starożytności egipskich.

Ofiara ta uczyniona była z pewnemi zastrzeżeniami, z których jedno opiewało, że w przeciągu pierwszych 33 lat istnienia muzeum zarząd jego ma się składać z 2 anglików, 2 francuzów, 2 amerykan i 2 egipcjan, przyczem jedno z dwóch miejsc, przeznaczonych dla egipcjan, ma zawsze zajmować egipski minister robót publicznych, który też będzie zawsze „ex efficio" prezesem zarządu.

Rozważywszy zastrzeżenia powyższe, rząd egipski oświadczył pełnomocnikowi Rockefellera, prof. Breadstedewi, że nie może przystać na to, aby w ciągu 33 lat egipcjanie, zasiadający w zarządzie muzeum, majoryzowani byli przez obcych.

Dowiedziawszy się o tem, Rockefeller cofnął swą ofiarę.

Czarna ospa pod Przemyślem.

Opinja publiczna zaalarmowaną pogłoską o wybuchu czarnej ospy w Kruhelu Wielkim, wsi położonej opodal Przemyśla. Ponieważ z Kruhela Wielkiego, podobnie jak z innych wiosek okolicznych dowożą do miasta nabiał i jarzyny, przeto władze zarządziły ostrą inwigilację na drodze sanockiej, aby nie dopuścić nikogo z Kruhela W. do Przemyśla, a temsamem rozwleczenia tej niebezpiecznej epidemji, o której w Polsce już tak dawno nie słyszano.

Ilu mamy lekarzy w Polsce?

Najwięcej jest ich w województwie lwowskiem.

Na ziemiach Rzeczypospolitej mamy obecnie ogółem 6850 lekarzy. Na samą Warszawę przypada 1664 lekarzy. Najwięcej lekarzy przypada na województwo lwowskie. Praktykuje tu 999 lekarzy. Najmniej lekarzy jest w województwie nowogrodzkiem, bo 84.

Województwo warszawskie pod względem ludności zajmuje dopiero siodme miejsce, a jednak ma najwięcej lekarzy. Drugie przypada na województwo krakowskie, gdzie ogółem praktykuje 694 lekarzy. Niepoślednie miejsce zajmuje województwo łódzkie, bo trzecie z ogólną liczbą 572 lekarzy.

Wogóle największa liczba lekarzy przypada na b. zabór rosyjski, drugie miejsce zajmuje Małopolska, trzecie b. zabór pruski.

Zarejestrowanych stowarzyszeń lekarskich i higjenicznych na ziemiach polskich istnieje obecnie 27. Najliczniejszy jest związek lekarzy państwa polskiego z siedzibą w Warszawie. Liczy on bowiem około 3000 członków.

Zawiedzione nadzieje polskich inżynierów w Turcji.

Korespondent „Rzeczypospolitej" p. Jarosławski w feljetonie z podróży do Angory donosi m. i.:

„W czasie mojej obecności załatwiona została, zawdzięczając angielskiej wprost cierpliwości i wytrwałości d-ra Günthera (polskiego dyplomaty) sprawa obsadzenia pięciu inżynierów polskich przy robotach hydrotechnicznych w Brussie, Smyrnie, Konji i Adanie, sprawa, która zdawało się z odległości Warszawy już doprowadzona do końca jeszcze w Warszawie, tu zaś z chwilą przybycia wspomnianych inżynierów weszła dopiero w okres aktualnych pertraktacji. Dałoby się tu wiele uczynić zarzutów pod adresem rządu tureckiego, który, jak się okazało, nie tylko nie umiał uszanować dobrych chęci życzliwej sobie strony polskiej, ale nie liczył się również z psychiką młodego pracownika-inteligenta, którego postawił wobec warunków b. ciężkich, a wywołanych nie skoordynowaniem uczynionych im jeszcze w Warszawie przy pośrednictwie naszych władz propozycji z następującą wreszcie po długich i kosztownych w Angorze oczekiwaniach nominacją. Jeżeli Polska i jej przedstawiciele — w danym wypadku inżynierowie polscy — pomimo wszystko zgodzili się na niczem nieusprawiedliwioną zmianę warunków już tu na mejscu w Angorze — wykazali w tem wiele taktu i solidności zamiarów, a ponadto dali wyraz poświęcenia ze swego ja w sprawie nawiązania dobrych stosunków pomiędzy Polską a Turcją na przyszłość. Chodzi teraz tylko o to, aby rząd turecki tę dobrą wolę przedstawicieli Polski umiał należycie ocenić i zużytkować dla dobra wspólnej naszej sprawy.

Licytacja słodkich usteczek.

Jedną z najpiękniejszych i najbogatszych pań w Nowym Jorku jest młoda, 25-letnia żona kupca Andrzeja C. Calthona. Pani ta posiada serduszko bardzo czułe na niedolę bliźnich, którymi opiekuje się w sposób wprost rozczulający. Niedawno urządziła ona w swoim pałacu dobroczynną wentę na ubogich Nowego Jorku. U pięknej pani zgromadziło się mnóstwo wytwornych gości. Wówczas miljonerka wpadła na oryginalny sposób zdobycia funduszów dla swoich pupilów. Oto wskoczyła na krzesło i zawołała: **„Rozpoczynam licytację! Przedmiotem licytacji jest mój całus!".**

Panowie powitali tę propozycję głośnym aplauzem. Prześcigając się nawzajem, podawali sumy coraz wyższe. Zwycięstwo odniósł jednak — mąż miljonerki, który niespodzianie wziął udział w licytacji i zaofiarował za całus 100 tysięcy dolarów.

Ubodzy Nowego Jorku mogą być zadowoleni z tej oryginalnej licytacji, czy jednak była z tego zadowolona pani Calthon — trudno orzec.

Co piszą gazety warszawskie o wydarzeniach ostatnich.

„Expres Poranny“ donosi:

O godz. 2-giej po południu wojska Marszałka Piłsudskiego zaczęli zbliżać się ku rogatkom miasta Warszawy.

Godz. 3 m. 10.

Pierwsze oddziały 7 pułku ułanów mijają w tej chwili XVII komisarjat i maszerują w kierunku śródmieścia.

Nadciaągnął bataljon manewrowy w sile 3-ch kompanij z Rembertowa.

Marszałek Piłsudski znajduje się w tej chwili w samochodzie z zamkniętemi firankami, który stoi przed XVII komisarjatem.

Adjutant oświadczył naszemu wysłannikowi, że Marszałek Piłsudski czuje się bardzo dobrze.

Meldunki całego kraju świadczą, że akcja rozwija się pomyślnie dla zamierzeń Marszałka Piłsudskiego.

Z Lublina, Siedlec i Pułtuska nadchodzą wieści, iż garnizony tamtejsze udały się do Wraszawy.

W nocy z 11 na 12 b. m. przyjechał z Warszawy taksówką do Siedlec oficer sztabu generalnego w randze kapitana.

O godz. 7 rano obsadził wczoraj dowódca garnizonu płk. Sikorski oddziałami 22 pułku piechoty

pocztę, telefony, telegraf i stację kolejową.

Równocześnie zażądał od kolejarzy 26 wagonów i parowozu dla odesłania wojska do Warszawy.

Gdy kolejarze nie zgodzili się, wydał im pisemne polecenie, że zmusza ich do tego użyciem siły.

Na poczcie, telegrafie i telefonach wojsko przerwało wszelką komunikację.

O godz. 8-mej rano starosta siedlecki, p. Hoślacz udał się do płk. Sikorskiego na stację kolejową i zażądał wyjaśnień.

Płk. Sikorski po dłuższej rozmowie zakomunikował, że czyni to na rozkaz Marszałka Piłsudskiego.

Chodzi mu tylko o wysłanie 2 kompanij wojska do Warszawy, natomiast w Siedlcach nie zamierza robić żadnej akcji.

Na interwencję starosty płk. Sikorski ograniczył funkcje poczty, telefonów i telegrafu do

przerwania komunikacji

z Warszawą, Lublinem i Brześciem.

O godz. 11-tej rano 2 kompanje ze sztandarem, orkiestrą i karabinami maszynowymi **odjechały do Warszawy.**

Płk. Sikorski równocześnie wyjechał do Warszawy autem.

O godz. 2-ej posterunki wojskowe na poczcie. telegrafie i kolei z rozkazu dowódcy D. O. K. Brześć, gen. Rybaka, zostały zdjęte.

Z tą chwilą wznowiono komunikację telefoniczną.

W mieście panuje zupełny spokój. Życie płynie normalnie. Instytucje miejskie i rządowe funkcjonują.

* * *

Godzina 2,30.

Na starej rogatce Grochowskiej stanął w tej chwili pluton 7 pułku ułanów i obsadził budynek XVII komisarjatu policji. Po obsadzeniu budynku pluton wystawił pikietę konną w kierunku miasta.

Kilkadziesiąt kroków za rogatką na szosie stoi samochód Marszałka Piłsudskiego.

Tuż obok samochodu stoi w swym strzeleckim mundurze Marszałek Piłsudski w otoczeniu grupy oficerów.

Opodal, ze śpiewem na ustach, maszeruje w kierunku miasta bataljon ćwiczebny piechoty z Rembertowa w pełnem uzbrojeniu bojowem, z karabinami maszynowemi.

W Rembertowie stacja kolejowa obsadzona przez ułanów 7 pułku.

Na peronie stoją karabiny maszynowe.

7-my pułk ułanów przybył do Rembertowa dziś w nocy z Sulejówka, dokąd przymaszerował wczoraj po południu na wieść, że Marszałkowi Piłsudskiemu zagraża w Sulejówku niebezpieczeństwo.

Po przybyciu 7 p. ułanów do Rembertowa, dowódca stojącej tam obecnie załogą Szkoły Podchorążych pułk. Paszkiewicz **polecił swemu oddziałowi okopać się w pobliżu szosy, na tyłach zaś ustawić artylerję.**

Dziś przed południem koło godz. 11-tej przybył z Sulejówka do Rembertowa Marszałek Piłsudski i objął osobiście dowództwo nad całą akcją.

Marszałkowi Piłsudskiemu zameldował się bezzwłocznie zastępca dowódcy bataljonu ćwiczebnego piechoty w Rembertowie, mjr. Rutkowski i oddał się pod rozkazy Marszałka.

Marszałek Piłsudski wydał rozkaz odmaszerowania do rogatek Warszawy.

Tymczasem nadeszła wiadomość, że dwa bataljony 22-go pułku piechoty, stojące załogą w Siedlcach, postanowiły w godzinach rannych w samorzutnym porywie pośpieszyć do Sulejówka dla ochrony Marszałka.

Bataljony załadowały się na pociąg i wyjechały w kierunku Warszawy.

O godz. 1,15 zawiadowca stacji Rembertów Jankowski, otrzymał telefonicznie bezpośrednio od prezesa dyrekcji warszawskiej, p. Bienieckiego, rozkaz zatrzymania pociągu wszelkiemi środkami, choćby przez zniszczenie torów.

P. Jankowski odpowiedział jednak, że polecenia tego wykonać nie może.

* * *

O początku przebiegu wypadków w Warszawie w dniu 12. 5. podaje „Warszawianka“ co następuje:

7-y pułk ułanów, stojący w Mińsku Mazowieckim, przybył wczoraj w nocy do Rembertowa, zawadzając po drodze o Sulejówek. W Rembertowie, jako obozie ćwiczebnym, znajdowało się kilka bataljonów ćwiczebnych m. i. szkoła podchorążych.

Wczoraj o godz. 11-ej przed południem przybył do Rembertowa p. Piłsudski i objął dowództwo nad znajdującemi się tam oddziałami. Na rozkaz p. Piłsudskiego wymaszerowały oddziały rembertowskie w stronę Warszawy. Równocześnie dwa bataljony 22-o pp., stojące załogą w Siedlcach, ruszyły również w stronę Warszawy. Oddziały te zajęły pociągi i wyjechały w kierunku Warszawy. Po krótkim postoju w Rembertowie oddziały te na rozkaz Piłsudskiego ruszyły na Warszawę.

W Warszawie.

W Warszawie panowało tymczasem ogromne podniecenie. Tłumy krążyły po ulicach. Gęste patrole policyjne pilnowały porządku. W stronę mostu Poniatowskiego i Kierbedzia około godz. 3-ej ruszyły oddziały 21-go i 30-go pp. oraz kilka armat, jeden tank i jeden samochód pancerny. Pierwsze obsadziły most Kierbedzia, drugie zaś most Poniatowskiego.

O godzinie 3-ej 30 Warszawa została odcięta od Pragi, tramwaje krążyły tylko po lewym brzegu Wisły.

Tak wyglądało położenie do godziny 3-ej. O tej godzinie ogłoszono odezwę rządu do społeczeństwa.

O godzinie 4-ej po poł. nastąpiło dalsze rozmieszczenie wojsk p. Piłsudskiego po stronie Pragi. Oddziały 7-go p. ułanów i piechoty obsadziły aleję Zieleniecką aż do wylotu mostu Poniatowskiego, 22-gi pułk piechoty i oddziały 36 pp. stanęły obok kościoła św. Florjana i u wylotu mostu Kierbedzia. Przewodniki tramwajowe przecięte

Również ze strony Warszawy zostały dokonane przesunięcia, a mianowicie szkoła oficerska, dwa samochody pancerne wzmocniły wyloty mostu Poniatowskiego, a artylerja zaś i jeden samochód pancerny stanął na pl. Zamkowym.

GIEŁDY.

Z powodu niemożności dostarczenia naszym Czytelnikom najświeższych notowań krajowych, zamierzaliśmy podać giełdę pieniężną gdańską, jednak z powodu zakazu rozmów telefonicznych z zagranicą — jest i to niemożliwe.

Bank Polski płacił w dniu 14. 5. za:

dolary amerykańskie	10,00
funty szterlingów	48,58
franki szwajcarskie	193,37
franki francuskie	31,35
franki belgijskie	31,35
marki niemieckie	238,10
guldeny gdańskie	192,77
szylingi austrjackie	141,10
korony czeskie	29,60

Wobec odcięcia Bydgoszczy od Warszawy tutejszy Bank Polski podał nam kursy ustalone na podstawie notowań środowych.

Odezwy i rozkazy naszego rządu.

Warszawa, 12. 5. (Tel. wł.) W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych odbywa się konferencja władz bezpieczeństwa. Przy prezydjum Rady Ministrów wzmocniono posterunki policyjne. Bramy pozamykano. Wjeżdżających i wchodzących urzędników, dziennikarzy i interesentów wpuszcza policja po rewizji. Wzmocniono również posterunki policyjne na głównym dworcu i na dworcu wschodnim.

Rząd ma wydać komunikat z zapewnieniem, że w Warszawie jest spokój zupełny.

* * *

Propaganda szerzona od dłuższego czasu przez spiskowców i burzycieli ładu i porządku, zbrodnicza agitacja wśród wojsk spowodowała smutne następstwa.

Kilka oddziałów wojska z niektórych powiatów, zebranych w okolicy Rembertowa, podnieconych fałszywemi pogłoskami i uwiedzionych sfałszowanymi rozkazami dało się pociągnąć do złamania dyscypliny i wypowiedzenia posłuszeństwa rządowi.

Rzeczą Rządu Rzeczypospolitej — stojącego na straży Konstytucji i utrzymania ładu i porządku — było zabezpieczyć stolicę przed wtargnięciem zbuntowanych dowódców i obałamuconych przez nich oddziałów.

Prezydent Rzeczypospolitej, jako najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych Państwa wezwał rozkazem zbuntowanych do opamiętania się i poddania prawowitej władzy.

Rząd wzywa obywateli do zachowania spokoju i do posłuszeństwa legalnym władzom.

Wincenty Witos.

* * *

Warszawa, 12. 5. 1926.

Prezydent Rzeczypospolitej wydał następującą odezwę:

Żołnierze Rzeczypospolitej!

„Honor i Ojczyzna“ — to hasła, pod któremi pełnicie szczytną służbę przy sztandarach Białego Orła.

Dyscyplina i bezwarunkowe posłuszeństwo prawowitym władzom i dowódcom — to najważniejszy obowiązek żołnierza, na który przysięgaliście.

Wierność Ojczyźnie, wierność Konstytucji, wierność Rządowi — jest warunkiem dotrzymania tej przysięgi.

Obowiązek ten przypominam, Wam, żołnierze, jako Wasz najwyższy zwierzchnik i żądam bezwzględnej wytrwałości w wierności żołnierskiej.

Tych, którzyby o obowiązku tem zapomnieli, wzywam i rozkazuję im natychmiast powrócić na drogę prawa i posłuszeństwa mianowanemu przezemnie Ministrowi Spraw Wojskowych.

Stanisław Wojciechowski

Wincenty Witos

Gen. Malczewski
minister spr. wojskowych.

* * *

Katowice, 13. 5. (Tel. wł.)

W godzinach rannych Prezydent Stanisław Wojciechowski wydał następującą odezwę:

Żołnierze Rzeczypospolitej!

Stała się rzecz potworna. Znaleźli się szaleńcy, którzy targnęli się na Majestat Ojczyzny, podnosząc jawny bunt.

Fałszywemi hasłami uwiedli czystą duszę żołnierza polskiego i dali rozkaz do rozlewu krwi bratniej.

Nie wierzcie rozsiewanym kłamstwom.

Prezydent Rzeczypospolitej z prawowitym rządem, opartym o dzielne wojska, znajduje się w Belwederze i wzywa was, byście stanęli w obronie znieważonego honoru wojska polskiego i praworządności naszej Ojczyzny.

Posiłki z prowincji idą i walka z buntownikami będzie podjęta.

Buntownicy czynem swoim wykreślili się z szeregów polskich.

Warszawa, 13 maja 1926.

Stanisław Wojciechowski,
Prezydent.

Niemcy a kongres chirurgiczny w Rzymie.

Niemieccy uczeni w prasie niemieckiej żalą się, że nie dopuszcza ich się do naukowych kongresów międzynarodowych ze względów politycznych. Nie byli oni też obecni na międzynarodowym kongresie chirurgów w Rzymie, pamiętnego z zamachu Miss Gibson na Mussolini'ego. Dr. Giordano z Wenecji dziękując uczestnikom kongresu za ich pracę przypomniał, otwierając Kongres, fakt następujący:

„Na kilka lat przed wojną, na jednym z naszych kongresów, ówczesny przedstawiciel Belgji zaproponował także wybór do komitetu kongresowego delegata polskiego. Wówczas to delegat Niemiec oświadczył: „że niema żadnej Polski, ale istnieją tylko Niemcy, Rosja i Austrja“. Jakże się od tego czasu wszystko gruntownie zmieniło! Dzisiaj mamy nietylko wśród nas przedstawicieli Polski, ale istnieje także komitet polski pośród międzynarodowego towarzystwa chirurgicznego i najbliższy kongres uchwalono **odbyć w Warszawie.** Skłania mnie to do wyrażenia mojej sympatji dla Polski w okrzyku: „Vive la Pologne!“ Entuzjazm, z jakim przyjęte były te słowa prezesa. świadczył dowodnie o szczerym udziale uczestników kongresu w sympatjach tych dla Polski.

Podkreślić należy, że Polska co do liczebności swoich członków, a mianowicie 57, zajmuje piąte miejsce w towarzystwie międzynarodowem chirurgicznem. W kongresie rzymskim brało udział 700 lekarzy. Z Polski uczestniczyło w kongresie około 20 lekarzy. Przed trzema laty na ówczesnym kongresie w Londynie omawiano kandydaturę Niemców na członków międzynarodowego towarzystwa chirurgicznego. Sprawę tę poruszono ponownie w Rzymie i przyjęto ją w tej formie, że chirurdzy niemieccy automatycznie staną się członkami towarzystwa chirurgicznego międzynarodowego, skoro Niemcy zostaną członkiem Ligi Narodów.

Ciekawa afera w gwardji papieskiej.

Przed rokiem wydarzyła się przykra afera w szeregach papieskiej gwardji szlacheckiej, rekrutującej się z członków najstarszych rodzin rzymskich.

Jeden z wyższych oficerów gwardji, markiz N. został mianowicie w czasie sprzeczki spoliczkowany, i ku powszechnemu oburzeniu, nie wyzwał przeciwnika swego na pojedynek, lecz zaskarżył go do sądu o obrazę czci.

Gwardja szlachecka zażądała usunięcia markiza z swego grona i postanowiła go towarzysko zbojkotować.

Watykan znalazł się skutkiem tej afery w położeniu nad wyraz przykrem. Po długich rokowaniach kardynała — sekretarza stanu Gaspariego z komendantem gwardji, księciem Aldobrandinim, postanowiono markiza N. zawiesić w służbie na rok, w nadziei, że po upływie tego czasu afera pójdzie w zapomnienie.

Kurja papieska nie mogła bowiem uznać markiza N. niegodnym pełnienia służby honorowej w szeregach gwardji z tego tylko powodu, że ten spełniając obowiązek katolika, postąpił wedle przepisów prawa kanonicznego i pojedynku odmówił.

Nadzieje na załagodzenie sprawy zawiodły jednak. W rocznicę zajścia odbyło się niezwykle liczne zebranie arystokracji rzymskiej, na którem postanowiono, zażądać najkategoryczniej wystąpienia markiza z gwardji.

Gwardziści zagrozili nawet porzuceniem służby, na wypadek nieprzyjęcia ich żądania.

Ze względu na kategoryczną postawę gwardji i tło sprawy, w kołach arystokratycznych wyrażają duże wątpliwości, czy Watykanowi uda się sprawę załatwić ugodowo.

Wpłata zaliczki na podatek dochodowy.

Połowa podatku dochodowego za rok 1925, obliczona przez samego płatnika według zeznanego dochodu osiągniętego w 1925 .r, płatną była do dnia 1 maja br. Płatnikom tego podatku, którzy złożyli zeznanie a nie wpłacili do dnia 1 maja br. połowy podatku dochodowego, Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu zwraca uwagę, **że mogą ją uskutecznić do dnia 15 maja br. włącznie, po tym zaś terminie władze skarbowe są uprawnione do przymusowego ściągnięcia należytości i do pobrania 4 proc. kar za zwłokę.**

Z PROWINCJI.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze „Dziennika“, upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie przedpłaty.

JABŁÓWKO. Mamy tu w Jabłówku i okolicy towarzystwo Powstańców i Wojaków, które rozwija się dość pomyślnie, mamy również towarzystwo śpiewu tak kościelnego, jak narodowego, którego dyrygentem jest p. nauczyciel Białka, z Buszkowa.

W dniu 3. maja ruszył pochód ze sztandarami towarzystw, z konnicą i orkiestrą J. Stypczyńskiego z Jabłowa na czele, na uroczyste nabożeństwo do kościoła parafjalnego w Chomętowie, które odprawił ks. prob. Budziak. Uroczystą mszę św. upiększał czterogłosowy śpiew tutejszego towarzystwa śpiewu.

Popoł. ruszył pochód Powstańców i Wojaków do lasku, gdzie strzelano do godz 6.30. Najlepszym strzelcem był mistrz młynarski Maslek z Jabłówka. Po ukończonem strzelaniu w sali p. Hhilmana odbyło się przedstawienie amatorskie, które zaaranżował p. nauczyciel Bałka z Buszkowa. Przedstawienie miało charakter bardzo patrjotyczny.

Na zakończenie wygłosił referat p. Budziński z Januszkowa.

SZAMOCIN. (Żółwia poczta). Smutne stosunki panują w naszej poczcie, ponieważ list, wysłany do wioski, odległej od Szamocina 1 km. potrzebuje aż dwa i pół dnia, aby dojść na miejsce przeznaczenia.

KOŁODZIEJEWO, pow. Mogilno. (Karczemna awantura.) Sędzia polubowny i urzędnik stanu cywilnego L. G. pobił gospodarza tutejszej gminy p. Karola M. Sprawą tą zajęła się policja p. G. został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Inowrocław.

Zebranie członków Powiatowego Koła Przyjaciół Akademika Polskiego odbędzie się dnia 17. bm. o godz. 6. wiecz. w sali hotelu Basta. Na porządku obrad: sprawozdanie zarządu, wybory nowego zarządu, sprawa zebrania funduszów, celem podtrzymania akcji stypendjalnej.

Raid motocyklistów. W dniu 16. maja, przejeżdżać będą przez Inowrocław motocykliści, którzy biorą udział w raidzie urządzonym przez Komitet Polskiego Klubu Motocyklowego i Wojskowego Klubu Samochodowego. Raid urządzany jest na szlaku: Warszawa—Toruń—Gdańsk—Bydgoszcz—Warszawa, przez Inowrocław.

Straszny wypadek. W ub. sobotę popoł. wpadł do kubła z wrzącą wodą trzyletni synek pp. Kurdykowskich z ul. Świętokrzyskiej i odniósł tak ciężkie oparzenia, że na drugi dzień wśród strasznych męczarni zmarł.

Ujęcie złodziejki kieszonkowej. Przed paru dniami, na Placu Klasztornym przytrzymano Wandę Szufarską, z Wilczy, pow. starogardzki, za kradzież pieniędzy. Sprytna złodziejka zdołała wyciągnąć z torebki pewnej kobiecie 116 zł.

Kradzież 400 zł. W ub. poniedziałek, 16-letniemu chłopcu niejakiemu Jabłońskiemu z Więcławic, skradziono przed Bankiem Polskim 400 zł., które otrzymał od pewnego właściciela majątku, celem zamiany na drobne.

Kradzież w Hucie Szklanej. Dnia 10. bm. w hucie szklanej skradli dotychczas nieznani złodzieje rozmaite narzędzia, służące do wyrobów szklanych.

Z zebrania Przemysłowców. W dniu 10. bm. odbyło się zebranie Przemysłowców. Przewodniczył prezes p. Ignatowicz. Przes okręgowy p. Dzioch wygłosił referat, zapoznając zebranych, jakie towary i do jakich krajów wywozimy.

W ożywionej dyskusji, jaka się wywiązała na ten temat, wyjaśniono wiele spraw i wyrażono życzenie, aby polityka rządu szła w kierunku podniesienia przemysłu rodzimego.

W komunikatach zarządu, prezes okręgowy p. Dzioch podał do wiadomośści, że wkrótce odbędzie się w Inowrocławiu zjazd przemysłowców

Obchód rocznicy Encykliki „Rerum Novarum“. Tow. Polsko-Kat. Robotników urządza w niedzielę, dnia 16. bm. uroczystość z okazji rocznicy Encykliki „Rerum Novarum“, która odbędzie się w sali hotelu Basta.

Koncerty muzyczne w kawiarni wiedeńskiej. Właściciel kawiarni „Wiedeńskiej“ p. Chałasiak chcąc uprzyjemnić gościom pobyt w swoim lokalu, zaprowadził od kilku dni na wzór kawiarń wielkomiejskich, koncerty muzyczne.

Z Gniezna.

Bieg okrężny urządza klub sportowy „Stella“ w niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 12.30. Pierwszy z zawodników otrzyma oprócz żetonu puhar wędrowny, ufundowany przez właściciela hurtowni wódek p. Ignacego Sowińskiego. Dalsi czterej zwycięscy otrzymają żetony. W biegu biorą udział m. i. znani biegacze Dajewski, Mallow, Szymański i Szwarc.

Kłótnia przyczyną samobójstwa? W ub. poniedziałek rano znaleziono na torze kolejowym około stacji Ośno (powiat żniński) w kierunku Łopienna zmiażdżone zwłoki mężczyzny. Samobójcą jest właściciel restauracji z Mieleszyna, niedaleko Ośna; opuścił on dzień przedtem wieczorem swe mieszkanie po sprzeczce rodzinnej. Bliższe szczegóły wykaże śledztwo policyjne.

Tak postępować nie wolno! Kilkunastu inwalidów (niezdolność do pracy: 75, 65, 60 proc.) pracowało przez kilka lat w strażnicach kolejowych t. zw. budkach. Obowiązki swe spełniali bez zarzutu. Przed mniejwięcej dwoma miesiącami przeniesiono ich do grupy robotniczej, pracującej ciężko przy torach kolejowych z nadmienieniem, że wkrótce nastąpi ich zwolnienie.

ZBĄSZYŃ. (Uciął dziecku palec.) W tych dniach przez nieostrożność pewien tutejszy rzeźnik na ul. Strzeleckiej uciął palec dziecku przy rąbaniu kości. Dziecko to stało przy pieńku i pomimo zakazu rzeźnika, chwytało za kość, którą rzeźnik rozcinał.

Włamanie. Do kiosku p. Eckerta przy dworcu nocą włamali się złodzieje, i zabrali kasę dzienną wysokości 26 zł. oraz konfitury i inne towary wartości 30 zł. Po złodziejach niema śladu.

Misja. W czerwcu br. odbędzie się dzięki staraniom ks. prob. Płotki Misja św. przez 1 tydzień. Do czasu tego, będą roboty reperacyjne przy tut. kościele parafjalnym wykończone. Również, niezmordowany nasz ks proboszcz zamierza urządzić wycieczkę do Częstochowy i do Krakowa.

NOWY TOMYŚL. Zawiązał się tutaj Związek Producentów Chmielu, z siedzibą Nowy Tomyśl, obejmujący powiat nowotomyski. Związkowi temu zapewniła Izba Rolnicza w Poznaniu swą pomoc materjalną, w zrozumieniu wartości produkcji chmielu, zwłaszcza w powiecie nowotomyskim, którego chmiel miał przed wojną sławę światową. Sprawą założenia Związku zajął się p. starosta Czochron. Przewodniczącym Związku tego jest Zdzisław Zieliński. Utworzono dwie sekcje producentów, z przewodniczącym p. J. Neumannem, i handlową, z przewodniczącym p Witkowskim.

LWÓWEK. (Jarmark.) We Lwówku odbędzie się dnia 20. maja rb. jarmark na bydło konie i towary kramne. Spęd bydła dozwolony z miejscowości niezajętych zarazą.

LESZNO. Na ostatnim jarmarku w Lesznie okradziono handlarza w ten sposób, że dwóch nieznajomych osobników wywołało go za miasto rzekomo za jakimś interesem i odebrało mu całą gotówkę 200 zł. Policja jest na tropie złodziei.

Z POMORZA.

WIĘCBORK. (Trzeci maj.) Komitet obywatelski uchwalił na zebraniu dnia 16. 4. br. obchodzić uroczyście rocznicę Konstytucji 3-go maja. Dopiero w ostatniej chwili ze względu na rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej odstąpiono od urządzenia pochodu. W wigilję odbył się capstrzyk szkoły z muzyką orkiestry szkolnej. Dnia 3 maja udały się towarzystwa ze sztandarami na uroczyste nabożeństwo do kościoła. Proboszcz miejscowy wygłosił kazanie patrjotyczne wskazując, jakich cnót Królowa Korony Polskiej w myśl Konstyucji żąda od narodu naszego. Mszę św. zakończono pieśnią „Boże coś Polskę...“ Na gmachach publicznych i na domach prywatnych powiewały chorągwie narodowe. Po południu ruszyły do lasku strzeleckiego: szkoła, „Sokół“ i Towarzystwo Powstańców i Wojaków.

Wieczorem odbyła się wieczornica z obrazami świetlnymi, przedstawiającymi Konstytucję 3 maja i szczegóły z życia i walk Kościuszki. Udział publiczności był liczny. Równocześnie odbył się dla tutejszej inteligencji ciekawy wykład o powstaniu Konstytucji i w jakich warunkach się ona tworzyła.

I jeszcze jedna nowina wesoła z naszego miasteczka; oto ruchliwy zarząd ochronki zamierza budować mimo trudnych stosunków wygodną i piękną ochronkę dla polskiej dziatwy. Budowę oddał tutejszej firmie Mielke i Ska, która zatrudnia 90 procent polskich murarzy i cieśli i wniosła najkorzystniejszą ofertę.

Swiecie.

Lustracja Urzędu Skarbowego. W dniach 11 i 12 bm. p. naczelnik wydziału podatkowego Pomorskiej Izby Skarbowej w Grudziądzu, radca Bromberger dokonał lustracji tutejszego Urzędu Skarbowego podatków i opłat skarbowych.

Łazienki na Wiśle po przezimowaniu w porcie na brzegu świeckim zostały już przyholowane na zwykłe miejsce, gdzie cieśle i robotnicy pracują nad ich ustawieniem i częściowym odnowieniem. Długoletni dzierżawca, dobrze znany kąpielowiczom p. Topoliński, który rok rocznie, mimo nader podeszłego wieku, ratuje z toni nierozważne ofiary Wisły, raźnie zakrząta się już na brzegu od rana do wieczora, narzekając na zimno, oddalające czas rozpoczęcia sezonu kąpielowego.

Chełmno.

Z Koła Związku Podoficerów Rezerwy. Nocne ćwiczenia.

Dzięki staraniom i życzliwemu poparciu Komendy Garnizonu udało się Kołu Podoficerów Rezerwy Chełmno zorganizować nocne ćwiczenia, które się odbyły w nocy z 1 na 2 maja.

Już poprzednie 3 dni obszerne podwórze koszar K. D. M. O. P. było świadkiem formowania kompanji złożonej z miejscowych podoficerów rezerwy, Zwiazku Hallerczyków, członków Sokoła, członków Tow. Młodzieży Katolickiej, gimnazjalnego hufca szkolnego i drużyny harcerskiej. Miejscowe Tow. Powstańców i Wojaków odmówiło wzięcie udziału w powyższych ćwiczeniach z niewiadomych nam powodów. Pracą organizacyjną zajął się p. kapitan Jankiewicz z 66 pp. przy niestrudzonej pomocy komendanta Koła Podoficerów Rezerwy p. Rusinka. To też te 3 wieczory wystarczyły do ostateczn. wyćwiczenia kompanji, która w sobotę o godz. 8 wiecz., otrzymawszy wojskowe umundurowanie i broń prowadzona przez p. por. Hubickiego i komendanta p. Rusinka wyruszyła przy dźwiękach orkiestry 66 pp. ku Nowemu Dobru. Tego samego wieczora przybyły też oddziały Zw. Podof. Rezerwy ze Świecia i Chełmży, wiceprezes Zarządu Głównego z Poznania p. Kniat i przedstawiciel Związku p. Marciniak z Grudziądza. Drugi oddział z lekkiemi kulomiotami, zaopatrzony nadto w granaty ręczne ruszył nieco później pod komendą p. por. Gustowskiego i prezesa p. Lubańskiego ku Nowejwsi chełmińskiej. Założenie ćwiczeń było, że nieprzyjaciel zajął Chełmno, Górne Wymiary, Babiebłoto i Stolno a nasze wojsko maszeruje nań od strony Grudziądza, aby wyprzeć go z zajmowanego stanowiska.

Sędziowie w osobach pp. kapitana Jankiewicza, por. Gustowskiego i Hubickiego, po wysłuchaniu raportu p. Lubańskiego i Rusinka, wypowiedzieli swe uwagi stwierdzając, że obie strony zadowalająco spełniły swe zadanie.

Wśród budzącego się majowego poranka nastąpił powrót z orkiestrą 66 pp. naszych junaków do Chełmna, msza św. u Fary, celebrowana przez członka Koła Chełmno ks. Marcinkowskiego, złożenie życzeń imieninowych ks. dziek. dr. Zygmuntowi Rogali i odmarsz do koszar 66 pp. na żołnierskie śniadanie.

Po śniadaniu obie kompanje uszykowane do przeglądu, stanęły na starożytnym rynku, gdzie dowódca garnizonu p. pułkownik Jarnuszkiewicz odebrał raport od kierownika ćwiczeń p. kapt. Jankiewicza, poczem przejrzał oddziały, stwierdzając dziarską ich postawę. Po przeglądzie przemówił do zebranych podnosząc znaczenie ćwiczeń tego rodzaju. Publiczność tłumnie zebrana dała wyraz swych uczuć partjotycznych, wznosząc wspólnie okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i jej Prezydenta. Następnie przemawiał wiceprezes Związku, zachęcając do dalszej pracy w tym kierunku, poczem odbyła się defilada przed dowódcą garnizonu i odmarsz do koszar.

GRUDZIĄDZ. Zebranie Tow. kupców samodzielnych odbyło się dnia 7 maj br. w sali Rady Miejskiej. Po zagajeniu zebrania przez prezesa p. Marchlewskiego i powitaniu zebranych p. dr. Władysław Borth wygłosił odczyt pt. „Rozwój historyczny miast w Polsce i polityka handlowa Polski“. Referat p. dr. Bortha spotkał się z pełnym aplauzem zebranych. Następnie prezes dał sprawozdanie z posiedzenia Naczelnej Rady Zrzeszenia Kupiectwa Polskiego o uchwałach jakie tam zapadły. P. dr. Rzepecki podał do wiadomości o podatkach, jakie przypadają na miesiąc maj, omówił sprawy tytoniowe, zakomunikował o obniżeniu odsetek zwłoki do 2% miesięcznie od podatków komunalnych w Grudziądzu, co stało się dzięki staraniom Towarzystwa. Oprócz tego p. dr. Rzepecki podał do wiadomości otwarcie wystawy próbek przemysłu w dniu 12 bm. w Hotelu Warszawskim, która zjeżdża z Gdańska.

STAROGARD. (Z życia inwalidów wojennych). Dnia 9. bm. odbyło się zebranie Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych. Zebranie zagaił przewodniczący p. Szymański i referował o nowym projekcie ograniczenia prawa do zaopatrzenia dla inwalidów wojennych, wdów i sierot W dyskusji zabrali głos p. Bączkowski. Łazarewicz, Szulc, Kochański, Kawka i inni.

Zjazd Sejmiku Komunalnego Związku Kredytowego.

Pod przewodnictwem prezesa Związku, p. prezydenta Ratajskiego, odbył się w Poznaniu doroczny sejmik sprawozdawczy Komunalnego Związku Kredytowego. Sprawozdanie z czynności za rok 1925 złożył p. dyr. Adamczewski. Związek liczy obecnie 175 członków, w tem w województwie Poznańskiem 35 powiatów i 76 miast, w Pomorskiem zaś 13.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos: dr. Krzywiński z Inowrocławia, Chmielarski z Bydgoszczy, Pluciński z Poznania, Dytkiewicz z Tczewa, Sokołowski z Kościana i dr. Dietl z Inowrocławia.

W imieniu komisji rewizyjnej sprawozdanie złożył p. Czyszewski z Rawicza. Na wniosek komisji udzielono jednogłośnie pokwitowania byłemu wydziałowi Związku za lata 1923 i 1924, zatwierdzono bilans Banku i bilans strat i zysków za rok 1925 oraz udzielono pokwitowania zarządowi Banku.

Podział czystego zysku Banku za rok 1925 ustalono w sposób następujący: Z sumy 295 674,88 zł przeznaczono 29 567,48 zł do funduszu rezerwowego, 16 063,14 zł na koszty Związku w 1925 r., 8 048 zł na pokrycie kosztów wycieczki krajoznawczej Związku Urzędników Kas Samorządowych, 12 099,81 zł tantjemy dla wydziału. 24 199,63 zł tantjemy dla zarządu, 3 000 zł dla komisji rewizyjnej, 10 000 zł na cele społeczne, resztę t. j. 192 696,82 zł przekazano do funduszu rezerwowego

Ustępujących czterech członków wydziału wybrano ponownie, tak samo w tym samym składzie pozostawiono na rok następny komisję rewizyjną. Zarząd banku stanowią: pp. dyr. Tadeusz Adamczewski i dyr. Michał Rakowski.

ZMARLI:

Śp. Ludwik Niesiołowski, dyrektor dóbr czerniejewskich.

Śp. Marja z Sobierajskich Stanisławowa hr. Bnińska w Poznaniu.

Śp. Pelagja z Szafranów Kwietniewska w Wągrówcu.

Ułatwienie w ruchu pasażerskim między Polską a Niemcami.

Owocem długotrwałych prac mieszanej komisji urzędniczej polsko-niemieckiej jest nowa taryfa osobowo-bagażowa dla bezpośredniej wzajemnej komunikacji kolejowej między Polską a Niemcami, która wchodzi w życie z dn. 15 maja b. r. Nowe przepisy umożliwiają nabycie przy kasach osobowych na wszystkich większych stacjach kolejowych oraz biurach podróży „Orbis“ zwykłych biletów kartonowych wprost do wszystkich większych miejscowości niemieckich, oraz Prus Wschodnich i na odwrót, przez niemal wszystkie ważniejsze przejścia graniczne, oraz bezpośrednie nadawanie bagażu bez potrzeby ponownej ekspedycji na granicy. Nowa taryfa stanowi znaczne ułatwienie w ruchu pasażerskim polsko-niemieckim.

Kierownictwo sprawami tej komunikacji objęły koleje polskie, a mianowicie Dyrekcja kolei państw. w Gdańsku.

Chłopczyce niedopuszczone do komunji św.

Tak się stało w Szwecji.

Jak podają dzienniki szwedzkie proboszcz w Malmö odmówił udzielenia pierwszej komunji pięciu 15-letnim dziewczętom, które miały obcięte włosy à la garconne. Już podczas nauki przygotowaczej, zadecydował proboszcz, że nie pozwoli przystąpić do komunji pannom z krótkiemi włosami.

Pomiędzy proboszczem a rodzicami dziewcząt doszło z tego powodu do niemiłych scen. Nieugięty jednak proboszcz podczas udzielania komunji 20 młodym panienkom, pięciu z nich uczesanym à la garçonne przystąpić nie pozwolił.

Fakt ten niesłychanie oburzył rodziny dziewcząt i stał się powodem wrogich demonstracji przed domem proboszcza.

Naganka na niemieckiego pacyfistę z Prus Wschodnich który był w Warszawie.

Wyższy radca sądu ziemiańskiego Sello z Kwidzyna był w Warszawie na posiedzeniu polskich i niemieckich pacyfistów i wygłosił tam mowę. Z tego powodu prasa hakatystyczna w Prusach wschodnich wszczęła olbrzymią nagankę na p. Sello, a przoduje w tej nagance chora na kołowaciznę antypolską „Weichsel-Zeitung“. Pismo to zarzuca wyższemu radcy sądu ziemiańskiego Sello z Kwidzyna szkodzenie sprawie pokoju (!!) i sprawie narodu niemieckiego (!!).

Rząd pruski germanizuje nazwy wiosek na Mazurach.

Niedawno temu donosiła „Gazeta Olsztyńska“, że rząd pruski zazwolił na zmianę miejscowości Niedźwiadek na Mazurach na „Bärenbruch“.

Obecnie rząd pruski zezwolił na przechrzcenie miejscowości Skrzypki na Mazurach na Geigenau.

LIST DO REDAKCJI.

Niesprawiedliwe traktowanie działacza plebiscytowego.

W okolicy, w którą mnie los po nieudałem plebiscycie rzucił i gdzie jestem właścicielem rolnym, zapędzony został urzędnik kolejowy Warmjak, dzielny Polak i szermierz sprawy polskiej; został w Niemczech „wegen deutschfeindlicher Gesinung“, ze służby etatowej zwolniony — no i przyszedł do Ojczyzny. Jednakże znajomość i fachowość 20-letnia w kolejnictwie niemieckiem nie znalazła łaski w oczach władz polskich. Posłano go bowiem na małą stacyjkę Drużyny pod Brodnicą, jako **robotnika drogowego,** jak mówili, „tymczasowo“. Ale ta tymczasowość trwa już zgórą **4 lata** — a o zmianie stanowiska niema mowy — zapomniano o nim. Bo cóż znaczy Warmjak, w ciągu 20 lat wyszkolony w kolejnictwie! Niema dla niego równomiernego traktowania w Polsce; niema uznania dla szczerego Polaka — i to ma być konsytucyjna Polska?!...

Piszę to pod adresem Dyrekcji Gdańskiej, aby się więcej starała o wyszkolonych długoletnich pracowników kolejowych i ich na odpowiednie stanowisko skierowała, a nie jako robotników traktowała.

Jan Ninierza.

KRONIKA.

Bydgoszcz, dnia 14 maja 1926 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w piątek Bonifacego.
Jutro w sobotę Jana, Zofji, Izydora.
Wschód słońca o godzinie 4.9.
Zachód słońca o godzinie 7.44.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od piątku 14. bm. do poniedziałku 17. bm dyżurują następujące apteki:
1) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa.
2) Apt. pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku gmach dawnej Kasy Oszczędności, otwarte codziennie od godz. 9-ej do 3-ciej po południu.

Bibljoteka Ludowa, (ul. Jana Kazimierza 9.) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13. i 17—19, nadto dla dzieci i młodzieży we wtorki i soboty od godz. 15—17.

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20 Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30. popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w piątek **odczyt Jadwigi Smosarskiej.**

Jutro w sobotę o godz. 3.30 po poł. przedstawienie dla młodzieży szkolnej **„Szlakiem legjonów"** Morstina. — Wieczorem o godz. 8 po raz ostatni tragifarsa kołtuńska w 3 aktach G. Zapolskiej **„Moralność pani Dulskiej"** z p. Morozowiczową w roli tytułowej oraz p. Rychterem (nowozaangażowanym z Warszawy) w roli Zbyszka.

W niedzielę, 16 maja o godz. 3.30 **„Szlakiem legjonów"** Morstina, dramat w 4 aktach. O godzinie 8 wieczorem premjera znakomitej komedji w 4 aktach Sardou pt. **„Nasi najserdeczniejsi"** z pp. Trojanowską, Kosińskim, Lenkiem i Rychterem w rolach głównych.

W poniedziałek, dnia 17 bm. **Opera Pomorska** wypstąpi z wielkiem arcydziełem Verdi'ego **„Aida".** Będzie to ostatnie w sezonie przedstawienie tego przepięknego utworu. W partji Radamesa wystąpi wybitny, ceniony tenor bohaterski Michał Prawdzic, całość obsady tworzą pp.: Lubicz, Czarlińska, Krugłowski, Bolko, Popiel, pod batutą dyr. Bojanowskiego. W tańcach uczestniczy cały zespół baletowy z p. Matuszewską i p. Wierzbickim na czele.

„Aida", przyjęta u nas przez prasę i publiczność z entuzjazmem, będzie niewątpliwie i tym razem atrakcją prawdziwą dla melomanów, tembardziej, iż ze względów repertuarowych genjalne dzieło ustąpi już z afiszu.

— **Z wczorajszego święta.** Dzień wczorajszy przeżyła Bydgoszcz pod wpływem wypadków, rozgrywających się w stolicy, a więc ciekawość rozwoju wypadków, zdenerwowanie potęgowane dodatkami przeszywało na wskroś każdą istotę, nawet maluczkich. Gdyby nie deszcz wieczorny, który ochłodził nieco gorejące temperamenty i umysły, ludziska nie zeszliby z ulic do swych domostw do następnego rana.

Dzień Wniebowstąpienia Pańskiego rozpoczął się względnie ciepłą i słoneczną pogodą, ci więc, którzy postanowili pogodę tę wyzyskać, udali się na wycieczki, przez co zaoszczędzili sobie zdenerwowania a tem samem zdrowia, spędzając czas na łonie przyrody, która przeżywa w swym ustroju i życiu wszelkie zmiany łagodnie i stopniowo w właściwym sobie okresie. Mieszczanie zaś, którzy pozostali w murach, zaskoczeni wypadkami dziejowemi w naszym kraju, ożywili miasto ruchem ulicznym, jednakże wszelkie uroczystości, za wyjątkiem Towarzystwa Robotników Katolickich, obchodzącego „Rerum novarum", i zabawy nie odbyły się a przynajmniej świeciły pustkami. To samo zauważyć można było wieczorem w teatrach.

Również wczorajszy bieg „Dziennika Bydgoskiego" odbył się cicho, pod wrażeniem chwili, jednakże z pewnem, jak zwykle, zainteresowaniem u publiczności.

Dodatki nadzwyczajne, których z samego „Dziennika" wyszło aż sześć nakładów — zajęły mieszkańcom Bydgoszczy całe wczorajsze popołudnie do późnego wieczora. Niektóre okna wystawowe oblepione były formalnie dodatkami, przed któremi gromadziły się tłumy żądne coraz świeższych wiadomości, rozchwytywano w lot z rąk sprzedających chłopców nadzwyczajne wydania prasy. Przed „Dziennikiem" tłumy dyskutujące i komentujące wypadki.

Wiec na Starym Rynku natomiast policja **rozpędziła,** bo co pomoże samo wiecowanie... **Potem** deszcz rzęsisty i cisza do rana dzisiejszego.

Pro Christo et patria!

Pod tem hasłem odbyła się wczoraj w Bydgoszczy potężna manifestacja robotników katolickich.

Wczorajszy dzień, mimo wielkiego rozhoworu panującego dookoła, był naprawdę wielkiem świętem — dla szerokich mas zasiedziałego społeczeństwa.

Uświadomieni robotnicy nasi bowiem publicznie zadokumentowali swe przywiązanie do Kościoła i Ojczyzny, stając do pochodu w olbrzymiej liczbie.

Już od wczesnego rana gromadzić się zaczęły na Placu Piastowskim tłumy pracowników należących do zrzeszeń chrześcijańsko-społecznych, by pójść pod swemi sztandarami. Sztandarów było 20 i kilka. Szeregowali się pod nimi wszyscy bez wyjątku: ojcowie miasta, wychowawcy naszej dziatwy, urzędnicy i robotnicy kolejowi, pocztowcy, młodzież, pomocnicy gastronomiczny, różne towarzystwa kościelne i świeckie, związki zawodowe (nawet Z. Z. P. wysłał swoją delegację z sztandarem), zaś najliczniej stanęli do pochodu **członkowie Chrz. „Zjednoczenia Zawodowego oraz towarzystw Robotników Katolickich wszystkich sześciu parafij bydgoskich.** Brak miejsca nie pozwala nam na wymienienie wszystkich stowarzyszeń i organizacyj, które tam były, atoli podnieść musimy obecność personelu fabryki „Unja" (Blumwe), który razem z swym szefem, p. dyr. Jankowskim, brał udział w uroczystości.

Ponieważ z powodu smutnych wydarzeń warszawskich komenda garnizonu w ostatniej chwili orkiestrę wojskową zatrzymała, zadowolić się musiano orkiestrą kolejową. Spełniła ona swe zadanie doskonale, grając bez wytchnienia podczas całej drogi.

Pochód przeszedł ulicę Śniadeckich, Dworcową, część Gdańskiej, Plac Teatralny, Mostową i przez Stary Rynek skierował się do Fary. Szło blisko 3000 chłopa! Świątynia prastara z ledwością pomieścić mogła wszystkich wiernych, którzy do niej napłynęli.

Kazanie w kościele wygłosił ks. prob. Skonieczny, objaśniając wiernym encyklikę „Rerum novarum" i płynące z niej ukojenie dla zmaterjalizowanego świata.

Po nabożeństwie udano się znowu manifestacyjnie przez miasto — do Teatru Miejskiego na uroczystą akademję.

Głowa przy głowie, jeszcze nigdy Teatr nasz nie miał tylu „gości" na widowni, co właśnie wczoraj w południe.

Personel techniczny Teatru bezinteresownie oddał się na usługi Komitetu i przyozdobił scenę w palmy, barwy papieskie i portret Leona XIII.

Program Akademji był skromny, a jednak bardzo piękny. Śpiewał najpierw chór „Moniuszki" pod batutą p. Masłowskiego, poczem prezes okręgowy Towarzystw Robotniczych p. Jan Cywiński wygłosił przemówienie powitalne — przyjęte żywemi oklaskami. Dał on wyraz niekłamanej radości, że tak zgodnie w dniu dzisiejszym wszyscy tu przybyli...

W lożach zauważyliśmy miejscowe duchowieństwo z X. dziekanem Malczewskim na czele, członków Magistratu, prezesa i członków Rady Miejskiej i przedstawicieli różnych instytucji.

Z zapartem tchem słuchał zgromadzony lud recytacji artysty dramatycznego p. Karbowskiego, wygłaszającego przepiękny utwór Wyspiańskiego „Jest tyle sił w Narodzie..." i jeden z psalmów Krasińskiego.

Kiedy zaś wszedł na mównicę **X. kanonik Dymek z Poznania** — wszystkie oczy skierowały się ku niemu. A jak mówił?! Perły nie słowa płynęły z ust natchnionego przywódzcy ruchu chrześcijańsko-społecznego w naszej archidjecezji. X. Dymek scharakteryzował dosadnio zgubne doktryny Marksa, przeciwstawiając im trzeźwy realny program Wielkiego Papieża — głoszący miłość społeczną, prawa i obowiązki tak robotnika jak pracodawcy, poszanowanie własności i ewangelję naprawdę Chrystusową. **„Nie w krwi brodzić chcemy, lecz w zgodzie i jedności budować naszą Ojczyznę!"** — oto nauka na dziś i na przyszłość.

Pod koniec Akademji członek T-wa Robotników parafji farnej, p. Sadecki, wygłosił ze sceny stosowny wiersz radosny o 35-leciu encykliki a „Moniuszkowie" raz jeszcze pięknie chórem zaśpiewali, razem z wszystkiem ludem „Rotę" Konopnickiej.

Pokrzepieni na duchu robotnicy, opuszczając Teatr, wyrażali swoje zadowolenie z pięknego przebiegu swojego „święta robotniczego", które blaskiem swym zaćmiło pierwszomajowe hocki-klocki i wdzięczność zapowiedzieli organizatorom obchodu tego, pp. Janowi Cywińskiemu, Teofilowi Szmelterowi i X wicepatronowi Niziołkiewiczowi.

Otwarcie sezonu wioślarskiego w „Gryfie".

Wśród ogólnego roznamiętnienia z powodu ostatnich wypadków politycznych odbyła się wczoraj bardzo miła i serdeczna choć skromna uroczystość wioślarska. Niedawno założony klub wioślarski „Gryf" dokonał uroczystego otwarcia sezonu wioślarskiego.

Z rana o godz. 9.30 udała się brać wioślarska do kościoła Klarysek na uroczystą mszę św., którą wśród cudnych pieni odprawił ks. prof. Zieliński. O godz. 10-ej wrócono do szałasu, mieszczącego się w ślicznym ogrodzie „Ogniska". Podniesienie bandery dokonał po stosownem przemówieniu prezesa „Gryfu" p. Zamiary, prezes Rady Miejskiej p. Kazimierz Beyer. Następnie odbyło się skromne przyjęcie dla przybyłych gości, wśród których zauważyliśmy p. starostę, duchowieństwo, delegatów organizacyj sportowych itd., aż do rozpoczęcia defilady, która zebrała sporą moc łodzi z wszystkich klubów wioślarskich, wykazując zarazem duże zainteresowanie społeczeństwa bydgoskiego dla tego zdrowego sportu.

Nowemu klubowi wioślarskiemu życzymy, by żył, rósł i się rozwjiał ku chwale Ojczyzny.

publiczność nie dopisała. Nie wątpimy wcale, że orkiestra 16 p. ułanów i „Halka" nie zapomną o nas, i wkrótce znowu nas zaproszą. Życzymy dalszej owocnej pracy dzielnej orkiestrze i chórowi.

— **Jarmark na konie i rogaciznę w Bydgoszczy** odbędzie się we wtorek dnia 18 bm. na Targowisku przy Rzeźni Miejskiej.

— **Odwołanie.** Z powodu uczynionego Komitetowi zawodu przez p. kapelmistrza Orłowskiego, który zapomniał o tem, że przyjął zamówienie na orkiestrę, na „Czarną kawę z tańcami" w hotelu Pod Orłem, urządzoną przez Komitet Towarzystwa Przyjaciół domu św. Józefa, takowa się nie odbyła. Karty wstępu, nabyte przed dniem 9. maja z nadrukiem Towarzystwa Przyjaciół domu św. Józefa, i t. d., będą ważne na następny wieczorek. Termin będzie ogłoszony w Dziennikach. Komitet przeprasza za zawód, który nastąpił nie z jego winy.

— **Zamknięcie wystawy prac malarskich.** W dniu wczorajszym zamknięto wystawę dzieł malarskich artysty p. Fr. Sieńskiego, która trwała przez czas dłuższy w łaskawie użyczonym na ten cel przez p. Łuczyka lokalu przy ul. Gdańskiej. Podziwiać można było i rozkoszować się przez szereg tygodni widokiem doskonałych tworów artysty, wśród których szczególnie uwagę zwiedzających przykuwały pejzaże, martwa natura i kwiaty. W obrazach tych wyróżniał się wybitnie talent p. Sieńskiego, to też pokup na jego dzieła był znaczny. Obecnie wiele jeszcze pięknych dzieł posiada artysta w pracowni przy ul. Zacisze, które można tam zobaczyć.

— **Nowe legitymacje dla oficerów.** Obecnie są w opracowaniu nowe przepisy o dokumentach legitymacyjnych osób wojskowych. Legitymacje nowego typu, zostaną wprowadzone od dnia 1. lipca, 1926 r. Dokumenty legitymacyjne, nieodpowiadające ściśle nowym wzorom, ważne będą do dnia 31. grudnia, 1928 roku. Zaopatrzenie oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia w książeczki stanu służby oficerskiej, według nowego typu — będzie mieć miejsce z reguły przy sposobności zebrań kontrolnych, ćwiczeń i innych służbowych zetknięć oficerów rezerwowych z P. K. U.

— **Dyrekcja Dokształcającej Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy** składa tą drogą zarządowi „Dziennika Bydgoskiego" serdeczne podziękowanie za hojny dar ofiarowany szkole w postaci 3 lampkowego radioaparatu odbiorczego wraz ze słuchawkami i baterją akamulatorów. Aparat ten będzie służył po uzupełnieniu nietylko do demonstracji w czasie nauki zawodowej, ale też do [illegible]ych wykładów i koncertów w go[illegible]owskiej.

Wiec

POLSKIEGO STRONNICTWA CHRZEŚC. DEMOKRACJI.

odbędzie się **w niedzielę, dnia 16 b. m.** o godz. 1-szej w południe w sali „Ogniska", ul. Jagiellońska 71.

Referaty wygłoszą pp. posłowie:
Edm. Bigoński i St. Marciniak,
oraz X. **Dr. Mirek.**

O liczny udział członków i sympatyków uprasza

Miejscowa Rada Powiatowa.

— **Dwa dni tanie w tygodniu.** Fabryczny skład kapeluszy W Guttmejera w Bydgoszczy, ul. Gdańska 40 urządza w dniu 17 i 18 bm. tanią sprzedaż kapeluszy damskich po cenie zakupu, towar pierwszorzędny.

— **Kurs podkuwaczy koni.** Dnia 1 czerwca otwarty będzie w Szkole Podkuwaczy Koni przy Wielkoplskiej Izbie Rolniczej w Poznaniu nowy kurs podkuwania. Kurs dla czeladników kowalskich oraz dla zdolnych uczni, którzy kończą naukę w przeciągu 3 miesięcy trwa 3 miesiące. Wpisowe na kurs wynosi 10 złotych, które należy przy zgłoszeniu załączyć. Bliższe informacje udziela Wielkopolska Izba Skarbowa.

— **Aresztowano** w ubiegły czwartek 3 złodziei, 6 pijaków, 2 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych i 1 włóczęgę.

— **Przybłąkana kura.** W Miejskim Urzędzie Policyjnym zgłoszono przybłąkaną kurę (czarną). Prawo własności należy zgłosić w tymże urzędzie ul. Grodzka 32, pokój nr. 7.

— **Przybłąkane psy.** W Miejskim Urzędzie Policyjnym zgłoszono trzy psy przybłąkane i to: jamnika, wilka i nierasowego żółtego. Prawo własności należy zgłosić w tymże urzędzie, ul. Grodzka 32 pokój 7.

— **Znaleziona torebka.** W Miejskim Urzędzie Policyjnym zgłoszono znalezioną torebkę damską z zawartością 5 zł. Prawo własności należy zgłosić w tymże urzędzie ul. Grodzka nr. 32 pokój nr. 7.

— **Podziękowanie.** Zarząd Towarzystwa Przyjaciół domu św. Józefa im. gen. Hallera, dla synów poległych obrońcach Ojczyzny, z tego miejsca składa serdeczne podziękowanie i cześć za wzięcie udziału w programie artystycznym „Uroczystej Akademji Kaniowskiej" w dniu 8. maja br., pp. Klein-Mierzyńskiej, Pollheimowej, Dziedzickiemu, inż. Michałowskiemu, inż. Regameyowi, Sarnowskiemu, Goncerzewiczowi, posłowi Dzierżawskiemu, kpt. Marzewskiemu i Towarzystwu śpiewu „Echo" z dyr. prof. Karaśkiewiczem. Magistratowi m. Bydgoszczy i p. dyr. Łabendzińskiemu, za udzielenie auli Gimn. Kopernika. Przedstawicielom władz wojskowych i miejskich, za uświetnienie swoją obecnością, a tym wszystkim, którzy byli obecni, za łaskawe poparcie.

— **Podziękowanie.** Zarząd Związku Bezrobotnych, oddział pracowników umysłowych, składa na tej drodze następującym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać": 1) p. Redlakowi, ul. Toruńska 184, za bezpłatne udzielenie ubikacji na biuro; 2) fabryce obuwia N. N. za łaskawe ofiarowanie 8 par męskich, 2 par damskich i 5 par dziecięcych bucików; 3) firmie A. Dittmann za bezpłatne dostarczenie materjałów piśmiennych; 4) Administracji „Deutsche Rundschau" za bezpłatne umieszczenie inseratu; 5) firmie W. Oklitz za bezpłatne wypożyczenie maszyny do pisania.

Bogacki, prezes, **Majorkowski** sekretarz.

PROGRAM W KINACH.

— **Kobieta bez skazy,** najnowsza premjera kina Nowości, film berlińskiej „Ufy", sceny w Paryżu Monte Carlo, doskonała reżyserja, świetna gra Liany Haid, Frylanda, Lidtkego. Treść z życia arystokracji rosyjskiej na emigracji tętniąca prawdą życiową.

— **„Sekret",** piękny dramat życiowy w 8 aktach z Talmagde w roli głównej i jako nadprogram „Cuda głębin morskich" wyświetla kino Kristal dzisiaj po raz ostatni.

Dziś również i jutro w sobotę o godz. 4 po poł. przedstawienie dla młodzieży **„Cuda głębin morskich"** za wstępem po 50 i 70 groszy.

— **Kino „Corso"** daje dziś podwójny program 14 aktów razem. „Przygody jednej nocy" z Harry Peelem i drugi obraz sensacyjno-awanturniczy z Harry Klarey. Na scenie występy humorysty p. Juljanowskiego i p. Ellen Glassen.

Baczność Tow. śpiewacze XXI okręgu! Wspólna próba wszystkich chórów miejscowych odbędzie się w poniedziałek, 17 bm. o godz. 7.30 wieczorem punktualnie w „Ognisku", ul. Jagiellońska. Uprasza się o kompletne stawienie się, zarazem zwraca się uwagę na podtrzymanie terminu w wypełnieniu kwestjonarjuszy na zjazd w Koronowie do 15 bm. oraz podania dokładnej liczby członków, którzy biorą udział w wspólnym obiedzie (cena 1 zł.), taksamo uprasza się wszystkie towarzystwa XXI okręgu o niezwłoczne zapłacenie składek za I półrocze 1926 r. i inne jeszcze zaległości, inaczej zarząd okręgowy nie mając gotówki w kasie, musiałby zawiesić wszelkie swoje czynności; chcąc należycie zjazd przygotować, potrzeba pieniędzy.

Za Zarząd: **L. Janicki,** prezes.

Z życia Tow. Powstańców i Wojaków w Osowejgórze.

Dnia 1. maja br. odbyło się w lokalu p. Szymańskiego zebranie miesięczne Tow. Powstańców i Wojaków. Przewodniczący zebrania, prezes p. Borkowski, przedstawił członkom cały przebieg uroczystości poświęcenia sztandaru w dniu 25 4. br. i zabawy urządzonej w tym dniu, dziękując członkom za liczny udział i tak wzorowe zachowywanie się podczas zabawy, oraz zachęcając niezłonków, aby się czują prawdziwymi Polakami, aby się wpisywali do Tow. Powstańców i Wojaków nadmieniając, że Osowagóra jest wioską o przeszło 50% Niemców, i należy pokazać im że tutaj, jest Polska i prawdziwa Osowagóra, a nie Hohenciche, jak ją dotychczas Niemcy nazywają i wszyscy, którzy się pod sztandar Tow. Powstańców i Wojaków w Osowejgórze wpisali, ślubowali temu nowopoświęconemu sztandarowi wierność.

Tutaj widzieć można ducha narodowego i prace Towarzystwa, ponieważ zawiązało się ono w lutym br., a w kwietniu zdobyło się na własny sztandar, co się bardzo rzadko daje słyszeć.

Dnia 2. maja urządziło Tow. ostre strzelanie na własnej strzelnicy, którą tow. samo sobie prowizorycznie zbudowało na roli prezesa p. Borkowskiego, gdzie projektowano urządzić stałą strzelnicę. Po strzelaniu odbyła się w lokalu p. Szymańskiego zabawa taneczna, na której bawiono się wesoło do rana. W dniu 3. maja o godz. 7.30 znużeni członkowie po zabawie, w liczbie 14-tu stają z rozkazu Obwodu do biegu sztafetowego, i w 22 minutach osięgają przestrzeń 7 km. W tym wypadku należy się uznanie wszystkim członkom biorącym udział w biegu, a przedewszystkiem p. prezesowi i p. komendantowi za dobrą organizację. Po poł. o godz. 2. Tow. zebrało się w komplecie na uroczyste posiedzenie 3. Maja, które zagaił prezes p. Borkowski hasłem „Wolność" i odśpiewaniem „Boże coś Polskę", poczem referent ośw. p. Wolnikowski wygłosił odczyt o znaczeniu Konstytucji 3. Maja". Po odczycie przemówił prezes p. Borkowski, kończąc okrzykiem: „Niech żyje Konstytucja", „Niech żyje Polska i Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej", poczem odśpiewano pieśń „Nie rzucim ziemi". Następnie komendant p. Przynoga zebrał wszystkich członków i przeprowadził ćwiczenia aż do przybycia Tow. Powstańców i Wojaków z Prądów do wspólnego pochodu. Obserwuje się w tym kierunku coraz lepsze postępy w mustrze wojskowej, pomimo dużej ilości członków, którzy jeszcze w wojsku nie służyli.

Dnia 9. maja br. odbyło się obwodowe strzelanie o nagrody i mistrzostwo obwodu, w którem Tow. tutejsze brało udział w liczbie 20 członków. Osowagóra zdobyła 6 nagród i to: I. nagrodę — śliczny obraz, przedstawiający Konstytucję 3. Maja, II. nagrodę też bardzo śliczny obraz, przedstawiający Przysięgę Kościuszki, ofiarowany przez „Dziennik Bydgoski" i dalsze 4 nagrody.

Strzelanie o nagrody u Powstańców i Wojaków.

Pewna broń i celny strzał — oto jedna z wielu zalet i marzeń każdego dzielnego wojaka. Aby też sprawności nie stracić, trzeba ćwiczyć a czy ją posiadamy należy od czasu do czasu sprawdzić. W tym też celu Zarząd Obwodowy Powst. i Wojaków zorganizował strzelanie o mistrzostwo obwodu i nagrody w niedzielę, 9 bm. Zbiórka biorących udział w strzelaniu nastąpiła w „Ognisku" o godz. 7.30 rano, gdzie po przemówieniu stosownem prezesa obwodowego p. Uciechowskiego wymaszerowano ul. Jagiellońską, Dworcową, Zygmunta Augusta do strzelnicy w Jachicach. Tam podzieleni na stanowiska rozpoczęli wojacy konkurs pierwszym strzałem prezesa na cześć Rzeczypospolitej i komendant pana S. Smolińskiego na cześć prezydenta Państwa. Ochota i zapał w strzelaniu był wielki, przyjemność połączono z celowem daleniem takich przedsięwzięć. Strzelanie trwało do godziny 2.30 po południu, poczem wrócono do „Ogniska", by tutaj odebrać zasłużone nagrody i odznaczenia za celne strzały. Uroczystość tą, bo tak wypada nazwać tą chwilę, rozpoczęto o godz. 5.15 po poł. Prezes obwodowy powitał obecnych gości wiceprezydenta Dr. Chmielarskiego, prezesa Bractwa Strzeleckiego p. Idzikowskiego, Dr. Panka, prezesa Kom. Wych. Fizycznego, por. Splita przedstawiciela wojskowości, p. Fiołkę, członka okręgowego, jak również zarząd obwodowy. Prezes Uciechowski w swem przemówieniu wyjaśnił dosadnie cel i zadanie związków wojackich i pożyteczną stronę konkursów w strzelaniu, poczem przystąpiono do rozdania nagród. Przemawiali również wiceprezydent dr. Chmielarski, prezes Bractwa Strzeleckiego p. Idzikowski, por. Split, dr. Panek każdy w właściwym charakterze, składając życzenia Towarzystwom Powst. i Wojaków. W imieniu okręgu przemawiał p. Fiołka.

A oto wynik konkursu.

W strzelaniu o mistrzostwo zdobyli największą punktów pp. Gralewski Szymon ze Szwederowa, Ziółkowski Juljan z Osowejgóry, Wawrzyniak Józef z „Macierzy", Tański Ed. z Prądów, Wojnarowski z „Macierzy".

W strzelaniu o nagrody: Ziółkowski Juljan z Osowejgóry, Kamka Jan z „Macierzy", Donczyk A. z „Macierzy", F. Michalak z Jachcic, Fr. Smoliński „Macierzy", M. Krajewski ze Szwederowa, M. Łysak z Osowejgóry, Jan Wawrzyniak „Macierz", Jan Urbański „Macierz", Ignacy Piwowski Szwederowo, St. Wojciechowski Szwederowo, Jan Jędrkowiak Szwederowo, R. Chybicki „Macierz", St. Betka Jachcice, T. Witczak Wilczak, A. Bąkowski Jachice, St. Gaweł Osowagóra, F. Peliński „Macierz", M. Michniewicz Szwederowo.

W strzałach pocieszenia wybili najwięcej punktów: Szczepański Szwederowo, Winiarski i Borkowski z Osowejgóry.

Po rozdaniu nagród składano jeszcze życzenia i na zakończenie uroczystości wzniesiono okrzyki na cześć Ojczyzny a wieczorem w sali „Ogniska" odbyła się zabawa z tańcami przy dźwiękach własnej orkiestry wojaków. Sala wypełniona była średnio, za to humor i nastrój świetny.

Służba wojskowa nauczycieli szkół powszechnych.

Ze względu na zbliżające się ferje letnie szkół a w szczególności szkół powszechnych, urzędy poborowe przypominają pp. nauczycielom szkół powszechnych, że ci z nauczycieli, którzy uznani zostali na zdolnych do służby wojskowej, lecz z powodu braku nauczycieli na stanowiska w szkołach powszechnych, zostali zaliczeni do rezerwy, obowiązani są do odbycia wyszkolenia wojskowego w miesiącach wolnych od nauki szkolnej. W razie porzucenia zawodu nauczycielskiego w publicznej szkole powszechnej, osoby takie obowiązane są odbyć normalną służbę w szeregach armji czynnej, nie dłużej jednakże, jak do 31 grudnia tego roku kalendarzowego, w którym kończą 36 rok życia.

PROGRAM
Zjazdu Okręgowego Polsk. Stronnictwa Chrześc. Demokracji w dniu 16 maja br. w Bydgoszczy.

Rano o godzinie 9: Msza św. w kościele Farnym.

O godz. 10.30: Rozpoczęcie obrad Zjazdu w sali „Ogniska", ul. Jagiellońskiej 71.

1. Zagajenie i wybór prezydjum Zjazdu.
2. Stwierdzenie listy obecnych.
3. Sprawozdanie z działalności organizacyjnej w okręgu.
4. Dyskusja nad sprawozdaniem.
5. Wybór Komisji Matki.
6. Referat p. posła Edmunda Bigońskiego.
7. Referat p. posła Stanisława Marciniaka.
8. Referat X. prof. Mirka.
9. Dyskusja nad referatami.
10. Wybór władz okręgowych: a) Rady okręgowej, b) komisji rewizyjnej, c) kom. organizacyjno-politycznej, d) kom. wyborczej, e) kom. gospodarczej, f) kom. oświatowej, g) komisji redakcyjnej.
11. Wnioski i wolne głosy.
12. Zakończenie.

Rada Okręgowa.

Zakończenie kursu przysposobienia wojskowego.

W niedzielę, dnia 16 maja br. nastąpi uroczyste zakończenie kursu przysposobienia wojskowego przy 61 pp. w Bydgoszczy z następującym programem

Godz. 10 — nabożeństwo w kościele garnizonowym, 11,30 — raport na dziedzińcu koszarowym — defilada, 12,00 — wspólny obiad żołnierski, 14,30 — zawody wojskowo-sportowe na boisku koszar 61 pp.

Ważne dla emigrantów do Stanów Zjednoczonych.

Poza bliskimi krewnymi obywateli amerykańskich mogą wnosić podania do konsulatu amerykańskiego o kartę wstępu jedynie wykwalifikowani **rolnicy i osoby, posiadające stare karty wstępu**, jeżeli ponadto każda z tych osób, jest zdecydowana czekać czas dłuższy na otrzymanie karty wstępu, względnie zamianę starej karty na nową.

Dla rolników bowiem, składających podania obecnie, konsulat będzie rozsyłał karty wstępu dopiero w końcu 1926 roku i początkach 1927. Termin zaś przyjęcia w konsulacie na podstawie tych kart będzie jeszcze późniejszy.

Osoby zaś, posiadające stare karty wstępu, będą musiały wyczekiwać nawet po lat parę na otrzymanie nowej karty wstępu zależnie od wysokości numeru starej karty, a mianowicie: posiadacze kart wstępu o numerach powyżej 100.000 będą otrzymywali nowe karty w okresie czasu, począwszy **od lipca 1928**, a posiadacze starych kart z numerami poniżej 100 tysięcy zaczną otrzymywać nowe karty wstępu najwcześniej w lipcu 1926 roku. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że cały kontygent emigracyjny do Stanów Zjednoczonych wynosi tylko 5.982 osoby rocznie, to może się okazać, iż osoby, mające stare karty wstępu z numerami powyżej 100 tysięcy, otrzymają nowe karty wstępu dopiero w roku 1930 albo i później. Jak prędko te osoby otrzymają nowe karty wstępu i wizy — będzie to zależało od całego szeregu przyczyn jak ilość już wydanych wiz posiadaczom starych kart wstępu, ilość zmarłych z pośród nich i zrezygnowanych z wyjazdu i temu podobne.

W każdym razie posiadacze starych kart wstępu po dłuższem lub krótszem czekaniu, mają szanse otrzymania wizy i dlatego, o ile trwają przy zamiarze wyjazdu do Ameryki, winni wysłać podania do konsulatu [illegible] kart[illegible]

Kronika artystyczna.

Nowe polskie opery: „Zemsta" Noskowskiego; „Żywila" Al. Dworzaczka; jubileusz w poznańskiej operze.

Polska twórczość operowa, w ostatnich kilku latach, zaznaczyła swój rozwój i postęp wielce ożywionem tempem. Po ostatnich nowościach, jak n.p.: „Hagit" Szymanowskiego, po op. „Casanova" Różyckiego i innych nowościach operowych, jak np. Sołtysa: „Polowanie w Nieświeżu" (Lwów 1924), po „Legendzie Bałtyku" Nowowiejskiego, po „Marji" Opieńskiego, tudzież po „Zygmuncie Auguście" Jotejki, pojawiły się ostatnio nowe polskie opery, a mianowicie: „Zemsta" Noskowskiego, „Margier" Górskiego, „Janosik" Walewskiego, i najmłodsza z nich: „Żywila" Dworzaczka. Z szeregu tych dzieł, wystawiono przed trzema tygodniami w warszawskiej operze „Zemstę". W przyszłym tygodniu, tj. 13. bm. wchodzi na repertuar poznańskiej sceny opera Dworzaczka p. t.: „Żywila", dwie inne zaś wymienione tu wyżej opery ujrzą światło kinkietów scenicznych później, zapewne w przyszłym sezonie.

„Zemsta", ostatnie i pośmiertne dzieło Zygmunta Noskowskiego, wystawiona za inicjatywą licznych przyjaciół i zwolenników przedwcześnie zmarłego, znakomitego twórcy na warszawskiej scenie Teatru Wielkiego, sukcesu nie odniosła i to tak dalece, że zaraz po premjerze wycofano ją z repertuaru. Winą tej sromotnej klapy, jest niedołężnie skonstruowane ze znanej Fredrowskiej komedji, libretto. W muzyce autor nie potrafił wznieść się ponad przeciętność, i szablon oper starego fasonu. Brak tej muzyce dramatycznego nerwu, tudzież, nieodzownego tu, staropolskiego szlacheckiego rozmachu i temperamentu. Żałować należy, że dyrekcja warszawskiej opery uległszy wywieranej na nią presji zdecydowała się wystawić poroniony ten płód znakomitego naszego twórcy. Gdy ś. p. Noskowski i 1-szą swoją operą „Livia Quintilla" sukcesu nie odniósł, sprawdza się to, o czem tu już niejednokrotnie mówiłem, że można być znakomitym symfonikiem, a do opery można nie mieć zmysłu. Tacy potentaci jak Beethoven, Schuman, Brahms, są tego wymownym dowodem.

„Żywila", to nowa, 3 aktowa opera, która obecnie dopiero z okazji 35-letniego jubileuszu pracy artystycznej autora jej p. Alojzego Dworzaczka, kapelmistrza poznańskiej opery, ma za kilka dni wejść na scenę Teatru Wielkiego w Poznaniu.

Alojzy Dworzaczek, to jeden z cichych, lecz wielce zasłużonych pracowników na niwie polskiej muzyki, a pracowity żywot jego, to pasmo ofiarnych czynów, dla kształconych przezeń mas obywatelskich, to stek trudu i pracy dla polskiej muzyki, którą jako pełen szlachetnej inwencji i głębokiej wiedzy kompozytor, dużym szeregiem doskonałych, prawdziwie wartościowych kompozycyj wzbogacił a wśród nich, jedno z najbardziej honorowych miejsc należy się jego operze p. t.: „Żywila", skomponowanej na tle znanego Mickiewiczowskiego poematu. Opera ta, obok „Konrada Wallenroda" (Żeleński), obok „Lilji" (Szopskiego) i „Pana Tadeusza" (Wydżgi), to czwarta już z rzędu opera, oparta o natchnioną twórczość naszego nieśmiertelnego wieszcza Adama. Dzieło to, niezbyt sędziwego jubilata, musi nie byle jakie walory muzyczne i sceniczne posiadać, skoro taki koneser i znawca operowej muzyki, jak dyr. Stermicz, zdecydował się nowość tę na sławnej scenie Teatru Wielkiego wystawić.

P. Alojzemu Dworzaczkowi, jako debiutantowi operowemu a więcej jeszcze, jako jubilatowi, składamy z tego miejsca życzenia, by na chwałę polskiej sztuki jeszcze długo żył i owocnie działał „ad longos, multos annos".

Z. Urbanyi.

LIST DO REDAKCJI.

Co jest z loterją Związku Obrony Kresów Zachodnich?

Szanowny Panie Redaktorze!

Podczas tygodnia zbiórki (w marcu b. r.) na „Związek Obrony Kresów Zachodnich" sprzedawano numerowane nalepki, które miały brać udział w losowaniu parceli na Helu (względnie w Gdyni).

Dwa miesiące upłynęły od tej zbiórki, a dotychczas nie było w poczytnym organie pańskim najmniejszej wzmianki o szczęśliwym posiadaczu „premjowanego" numeru.

Uprzejmie proszę Szanownego Pana Redaktora o łaskawe poinformowanie mnie, czy owo losowanie wogóle odbyło się, i ewentualnie na jaki numer padła wygrana. (A może odbyło się „familijne" losowanie?!...)

Wyrazy głębokiego poważania łączy

M. Florkowska.

(Możeby Związek Obrony Kresów Zachodnich raczył dać odpowiedź? — Red.)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

M. W. Żnin. Dekretu takiego nie znamy. Wyczerpujących informacji udzieli Panu Związek Inwalidów Wojennych w Warszawie.

B. 100. Dziwne pytanie. Któż może lub musi płacić podatek państwowy od nieruchomości miejskich i wiejskich — jeżeli nie właściciel lub zobowiązany kontraktem administrator?

B. C. Mogilno. Wydział rent i emerytur Izby Skarbowej w Poznaniu.

TEATR MIEJSKI.

„Mąż o dwóch żonach".

Krotochwila w 3 aktach Coolusa.

Warunki, w jakich pracują obecnie teatry w Polsce, są więcej, niż opłakane.

Wszelkie rządowe źródła pomocy finansowej są już kompletnie wyczerpane i zamknięte, wszelka zazwyczaj hałaśliwie gadatliwa, a w istocie mało czynna pomoc społeczna wszędzie zupełnie zawiodła. wszelkie oglądanie się i liczenie na kogoś nie wywołało nigdzie żywszego echa, ni oddźwięku, tak, że, ażeby na pogrzebowych nie znaleźć się marach, musiały wszędzie teatry polskie same zatroskać się o swój byt zagrożony i radzić poważnie nad swojem prawdziwie tragicznem położeniem.

Jednym z rozpaczliwych, zaradczych środków około utrzymania materjalnej egzystencji teatrów okazał się między innemi w ręku dyrekcyj lub komisyj kierowniczych odpowiednio, to znaczy w tym wypadku tendencyjnie kombinowany, materjalne szanse teatrów zwiększający repertuar.

Nie mogąc się spodziewać znikąd najmniejszej finansowej pomocy a chcąc jako tako żyć i pracę swą kontynuować, teatry musiały się chwycić sposobu, który wśród samych zainteresowanych aktorów mógł wywołać do siebie niechęć i odrazę, ale który tu i ówdzie wydał dla teatru pewne skuteczne materjalne owoce.

Piękne musiano w takiem tragicznem położeniu materjalnem teatru poświęcić pożytecznemu, ideę od żadnych zewnętrznych czynników niezależnej sztuki podporządkować obrzydliwej a do życia potrzebnej mamonie, artystyczne aspiracje i wyższy poziom teatru rzucić dla marnej a koniecznej materjalnej egzystencji na pastwę pełnie bezwartościowemi farsidłami grzebać na scenie prawdziwy teatr.

Trzymając stale rękę na pulsie codziennych, najżywotniejszych spraw teatralnych i rozumiejąc w całej pełni grozę położenia teatrów dzisiejszych, usprawiedliwiam poniekąd niewybredność ich repertuaru, aczkolwiek zarazem szczerze nad tym upadkiem i zanikiem poziomu dzisiejszych teatrów ubolewam.

Nie mogę też oczywiście odżałować, że nie oszczędzono nam po tylu innych nonsesach repertuarowych tego arcygłupiego, krańcowo idjotycznego „Męża o dwóch żonach" Coolusa.

Jest to farsidło o tak nędznym podkładzie literackim, o tak zuchwałych, niczem nieuzasadnionych pretensjach teatralnych, że już doprawdy bardziejby mu było do twarzy pod dachem jakiego błazeńskiego cyrku, aniżeli na deskach poważnego, kulturalne cele na oku mającego, polskiego, kresowego teatru.

Całe szczęście, że i gra aktorska nie odbiegała na tym wieczorze słabym i bladym wyrazem swoim daleko od rachitycznego literackiego tła tego bezsensownego, pustkę i nędzę swoją hałaśliwemi, cyrkowemi efektami pokrywającego dramidła, całe szczęście, że przy słabem naogół wykonaniu tej sztuki nie potrzebował się kulturalny widz irytować widokiem twórczego, zmarnowanego aktorskiego wysiłku na cześć i chwałę takiej nędznej, scenicznej ramoty.

Na należytym poziomie gry stanęli w swoich rolach w tej sztuce pp.: Marjan Lenk (Federigo, wujaszek z Gwadelupy), Karolina Lubieńska (Beluchna, córka Pomponów), Jadwiga Dąbrowska (Marta, kucharka u Bouzinów), Marja Zahorska (Blanka, żona kapitalisty Gastona Bouzin) i częściowo Jadwiga Helmińska (Liza, pokojówka), Karolina Lorencowa (Cecylja Pompon), oraz Jan Rudnicki (mocno czasami przeszarżowany Hijob Hilarjusz, bratanek wujaszka z Gwadelupy).

Niedouczone bardzo i bez wyrazu były role pp. Skarzyńskiego (Gaston Bouzin), Romana (niewyzyskany należycie typ karykaturalnego literata Wiktora Pompon) i Kitki-Sokołowskiego (adwokat Lebrun).

Wskutek nieopanowania pamięciowego kilku ważnych ról, tempo w najżywszych momentach sztuki się rwało i całość gry ciężko toczyła się ku końcowi.

Oby była w tem arcygłupstwie utknęła gdzieś już w połowie drogi i zaoszczędziła w ten sposób nerwów i wysiłku aktorskiego na dramaty z poważniejszego repertuaru, których wystawienia na scenie naszej z prawdziwem wyczekujemy upragnieniem.

Jan Kaźmierczak.

List z Anglji.

Czas letni w Anglji. — Z zaoszczędzonych na świetle pieniędzy złożono 264 miljony zł na dobroczynną fundację. — Przytułek św. Herminiusza dla starszych a samotnych osób. — Paszporty zagraniczne w Rosji. — Wyprawa 90 chłopców na morze Śródziemne. — Ukaranie niegodziwca.

Londyn, w kwietniu.

W moich listach londyńskich wspominałem nieraz, zwłaszcza przed rokiem, o panu Williamie Willett'cie, tym zacnym obywatelu angielskim, który postawił był sobie za zadanie nakłonić Anglję do zaprowadzenia co roku na wiosnę czasu letniego, w tym celu, aby powększyć o godzinę czas dzienny, a zmniejszyć o godzinę czas nocny. Urządzał on odczyty, pisał artykuły, wydawał broszury, przemawiał na wiecach i obliczał, ile to Anglja zaoszczędzi na nafcie, gazie i elektryczności, jeżeli tę nocną godzinę zmieni na dzienną. Zabiegi jego uwieńczone wreszcie zostały powodzeniem. Parlament w zeszłym roku uchwalił jako wieczystą ustawę, że co roku w drugą niedzielę kwietnia rozpoczynać się będzie czas letni i trwać do drugiej niedzieli października.

William Willet umierając cały swój majątek zapisał na fundację dobroczynną, obligując wszystkich tych, którzy będą się poczuwali do tego obowiązku, aby 10 proc. pieniędzy zaoszczędzonych na nafcie, gazie i elektryczności zechcieli ofiarować na rzecz tej fundacji. Teraz rok minął od wejścia tej fundacji w życie i zarząd jej ogłasza, że w tym roku nadesłano mu 6 tysięcy funtów jako dziesięcio-procentową oszczędność. Jaki to zacny ten naród angielski, bo nikt przecież nie pilnował ile on zaoszczędza na świetle, nikt go nie zmuszał do płacenia tej dziesięcioprocentowej oszczędności, on jednak w sumieniu swojem czuł potrzebę zapłacenia tej daniny, wynoszącej ogromną sumę sześciu tysięcy funtów (według dzisiejszego kursu 264 miljony złotych polskich.

Gdyby nasz rząd mógł na chwilę uwolnić się od potrzeby ścigania złodziei, to może zaprowadziłby także czas letni i mielibyśmy zaoszczędzonych kilkaset miljonów na świetle. O godzinie czwartej jest teraz już zupełnie jasno, a o piątej takie światło jak w południe, więc gdybyśmy tylko o godzinę przesunęli zegary, nikt nie spostrzegłby tej zmiany, ale osoby kładące się spać teraz o dziewiątej, mogłyby snadno kłaść się bez zapalania lampy — i Polska zaoszczędziłaby miljony.

Przybyła w Londynie nowa instytucja, która możeby i u nas mogła znaleźć zastosowanie. Jest przecież dużo mężczyzn i kobiet, osób starszych, zupełnie samotnych, których stosunki tak się ułożyły, że nie mają żadnych takich krewnych, przy których mogliby zamieszkać, jakkolwiek są majętni i nie byliby wcale ciężarem. Mieszkają więc po pensjonatach i hotelach, pozbawieni życzliwego towarzystwa, dla wszystkich obcy, przez służbę okradani, a w razie choroby zdani na łaskę i niełaskę jakichś najemnych sług. Owóż dla takich samotników powstał „Przytułek Św. Herminiusza". Jest to ogromny gmach w cichej i ustronnej ulicy, pięciopiętrowy, złożony na parterze z dużych salonów, a na piętrach z pojedyńczych pokoi. Wszystko jest skromnie ale przyzwoicie umeblowane. Zresztą każdy może swojemi własnemi meblami upiększyć swój pokój. Za 100 funtów rocznie wnosi się taki samotny staruszek do tego przytułku. Ma za to duży i jasny przeważnie słoneczny pokój, doskonały i zdrowy wikt, opalony kaloryfer, światło elektryczne, a na dole salony do gry w karty, w bilard czy w szachy, bibljotekę i czytelnię gazet, salę koncertową, oraz małe saloniki do przyjmowania wizyt. Jeden warunek jest tylko może nieco uciążliwy, to jest ten, że kontrakta zawierają się roczne, ale zarząd przytułku utrzymuje, że nie mógłby po tej cenie ryzykować na zawieranie umów miesięcznych. A rzeczywiście cena jest bardzo niska. W najskromniejszym hotelu płaci się tu 3 funty tygodniowo i ma się utrzymanie bardzo liche, a w przytułku biorą tylko 100 funtów rocznie i przyrzekają dawać utrzymanie wykwintne.

Może to kogo zajmie, że ostatni dekret Sowietów postanawia, iż dla zapobieżenia temu, aby obywatele tego państwa nie zarażali się burżyjstwem w Europie, paszporty zagraniczne będą odtąd kosztowały 300 rubli złotych, a ulgowych nie będzie wcale. Oczywiście ajenci wysyłani dla propagandy będą dostawali paszporty darmo. Więc jeżeli się w Europie spotka człowieka z paszportem rosyjskim, to będzie to dowód, że jest agentem Sowietów.

Na końcu pozwolę sobie zanotować dwa charakterystyczne wypadki z tutejszego życia. Oto pewien bogaty kupiec polecił zarządom szkolnym swojego powiatu wybrać 90 uczniów szkół ludowych, nie najzdolniejszych, ale najszlachetniejszych, to jest nie takich, którzy najlepiej uczą się geografji lub arytmetyki, ale takich, którzy są najżyczliwsi dla kolegów, najbardziej skłonni do służenia z pomocą, najmniej zarozumiali i aroganccy, i nająwszy statek, kazał ich obwieźć po morzu Śródziemnem i pokazać im wszystkie miasta nadbrzeżne. Właśnie teraz odbywa się ta podróż.

To z dziedziny pięknych czynów, a teraz z dziedziny brzydkich. Sąd tutejszy skazał na 5 uderzeń kota i miesiąc więzienia jakiegoś człowieka, który przykuwszy psa żelaznym łańcuchem do budy, nie dawał mu jeść ani pić przez 5 tygodni. Gdy na donos sąsiadów przybyła policja, zastała psa „jako worek kości". Ledwo go odratowano.

Bieg sztafetowy „Dziennika Bydgoskiego".

W czwartek, 13 bm., we Wniebowstąpienie Pańskie, odbył się w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej bieg sztafetowy o puhar wędrowny i nagrody „Dziennika Bydgoskiego". Zainteresowanie publiczności było nadzwyczajne, pomimo obecnie tak denerwujących chwil, jakie dzieją się w naszym kraju. Na ulicy Gdańskiej od Placu Wolności do Szkoły Oficerskiej widzieliśmy tłumy bydgoskich obywateli, którzy z wielkiem zainteresowaniem śledzili przebieg zawodów.

Zawodnicy stanęli do biegu ze zwykłą sobie sprężystością sportowców. Ze względu na przygnębiającą każdego prawdziwego Polaka sytuację walk bratobójczych, toczących się w Warszawie, orkiestra 16 pułku ułanów odmówiła nam swego udziału. Ale chociaż bez taktu muzyki, defilada przy Placu Wolności udała się świetnie.

Bieg trwał zaledwie kilka minut.

Pierwszą nagrodę wzięła „Polonja". Stronę techniczną biegu omówimy szczegółowo w „Sporcie Pomorskim". Do zawodników krótko przemówił red. Kobierski, zachęcając ich do uprawiania sportu, a p. redaktorowa Teskowa wraz z radcą H. Kaszubowskim rozdzieliła nagrody.

Później przy pomniku „Potop" w parku Kazimierza Wielkiego odbyła się fotografja wspólna zawodników, której dokonał fotografista p. Piechocki.

Kierownik biegów p. Gołębiewski oznajmił zawodnikom, że biegi odbyły się formalnie, co zawodnicy przyjęli do wiadomości i na cześć „Dziennika Bydgoskiego" wznieśli trzykrotny okrzyk: Hip-hip-hurra!

Po biegach odbył się skromny poczęstunek sędziów w „Luvrze" gdzie szeroko komentowano przebieg tej imprezy sportowej, która pomimo nieodpowiedniego czasu udała się wspaniale.

Ile i co jedzą Amerykanie?

Ciekawa statystyka żarłoczności.

Amerykańska społecznica mistress dr. Cooleg przez szereg lat zajmowała się kwestją: co i ile jedzą Amerykanie? Na podstawie długoletniej pracy i dokładnych obliczeń ogłosiła Amerykanka dzieło, w którem porusza ona wiele ciekawych problemów społecznych z właściwą jankesową praktycznością życiową. W dziele tem mieści się nader ciekawa statystyka. M. Cooleg twierdzi, że Amerykanie jedzą znacznie więcej, aniżeli którykolwiek inny naród w świecie. Obliczono, że siedmdziesięcioletnia Amerykanka pochłonęła od urodzenia 30 wołów, 100 krów, 200 baranów, 50 świń, 24 tysięcy jaj, 30 tysięcy ostryg i 5 ton chleba. Mężczyźni mają znacznie lepszy apetyt. Pożerają mianowicie w ciągu życia przeciętnie 40 wołów, 130 krów, 245 baranów, 56 świń, 26 tysięcy jaj, 39 tysięcy ostryg i 7 ton chleba. Ta niesłychana żarłoczność, związana oczywiście z ogólnym dobrobytem amerykańskim, powoduje — zdaniem p. Cooleg — liczne choroby dziesiątkujące ludność. Należy też zauważyć, że nigdzie tak nie fałszują środków żywności jak w Ameryce.

Najnowszy skandal paryski

Diwa kąpie się w mleku, które potem piją konsumenci.

Wiadomo z historji starożytnej, że ówczesne elegantki (jak np. Popea, żona Nerona) kąpały się chętnie w mleku oślic, jako że daje ono skórze miękkość jedwabistą i elastyczność, tudzież niezrównany ton biało-różowy. Dzisiaj oślic jest nie mniej, niż w starożytności, lecz mleka one nie dają. Elegantki przeto, które chętnie zwyczaje swoje nawiązują do starych tradycyj i przechowanych w nich recept piękności, muszą kąpać się w mleku krowiem.

O jednej z nich opowiadał w tych dniach „Figaro". Otóż pewna piękna baletnica zawarła umowę z podmiejskim właścicielem fermy mlecznej na dostawę codzienną wanny mleka. Piękna kapłanka Terpsychory codzień rano pławi się w tem mleku, wymacza i wychlusta; ale ostatecznie sto litrów niezbieranego mleka dziennie jest to kapitał, bez względu na to, co się w tem mleku nurzało, moczyło i płukało. Proste to odkrycie zrobili wspólnie zarówno baletnica jak mleczarz, i wysnuli z niego ten wniosek, że mleko dla celów kąpielowych nie jest sprzedawane, lecz tylko... wypożyczane. Po kąpieli mleczarz przelewa je poprostu z wanny z powrotem do baniek i flaszek i rozwozi po kawiarniach i jadłodajniach, z któremi ma kontrakty już nie na wypożyczenie, lecz na sprzedanie mleka.

Paryżanie, dowiedziawszy się o takiem połączeniu tradycyj cesarskiego Rzymu z rachunkowością i oszczędnością burżuazyjną naszych czasów, są teraz tylko jednego ciekawi: które mianowicie kawiarnie i jadłodajnie zabierają mleko z wanny pięknej baletnicy. Zapewne wielu chce odsłonić tę tajemnicę tylko w tym celu, aby tego mleka unikać. Z pewnością jednak znajdą się i tacy, którzy doszukają się specjalnego smaku w tem mleku i będą za nie płacili, kto wie czy nie więcej jak za zwyczajne niezbierane i — niekąpane. Ludzie bowiem są różni i różne miewają gusty.

Inwazja chrząszczy.

Niemcy środkowe nawiedziła przed kilku dnami plaga chrząszczy majowych.

W okolicach Halle, wylęgły się chrząszcze w tak nieprawdopodobnych ilościach, że miljonowe ich roje zaciemniają literalnie niebo. — Przelot tej niebywałej masy owadów powoduje turkot, przewyższający donioslością szum śmigi samolotu.

Władze wezwały ludność okoliczną do walki ze skrzydlatym nieprzyjacielem i wyznaczyły nagrody za skuteczne przeprowadzenie akcji.

Dyplomatyczna wyprawa Polaka do Mossulu i Syrji w 1836 r.

Ilekroć p. Sokal czy inny dygnitarz, wydelegowany przez rząd polski do prac w Lidze Narodów, przybywa do Genewy, natychmiast sążniste telegramy naszej urzędowej agencji prasowej PAT'a informują nas najdokładniej o udziale Polski w osobie odnośnych delegatów w pracach, obchodzących świat międzynarodowy.

Widocznie PAT zdaje sobie sprawę, że czytelników polskich interesuje udział Polski w poczynaniach międzynarodowych. Niestety dotąd nie ujęto w jaką całość sprawozdań z udziału Polski w Lidze, czego prof. Bobrzyński oczekuje po prof. Askenazym, który najdłużej i w najbardziej niekorzystnym czasie reprezentował Polskę w Genewie

Istnienie Ligi jest jednak tak niedawne, że zbyt wielkich plonów oczekiwać na razie nie należy. Natomiast należałoby zwrócić uwagę na udział Polaków w dyplomacji Watykanu t. j. tej instytucji, która przez wieki spełniała rolę Ligi Narodów i do dziś dnia obok Ligi wielką działalność międzynarodową polityczną i kulturalną, niezależnie od głównych zadań religijnych, wykonuje.

Dyplomatyczne „relacje nuncjuszów" o poszczególnych państwach europejskich obok relacji posłów weneckich należą do powszechnie uznanych i najlepszych źródeł historji. Czerpią z nich historycy wszelkich narodowości i wyznań.

Podobnie do historji krajów zamorskich najcenniejszemi źródłami są sprawozdania misjonarzy katolickich n. p. **De Souza:** Relacje jezuickie o Indjach **Thwaites:** 73 relacje jezuickie o Kanadzie. — **Beccari:** 15 tomów źródeł do historji Abisynji.

Bardzo znamienne światło rzuca fakt, że relacje jezuickie co do Abisynji wydane przez Beccarriego, wymienia angielski almanach polityczny Statesman's Yearbook za 1925 r., redagowany przez Epsteina, podczas gdy pomija je francuski almanach polityczny Larousse'a, zresztą w niejednem przewyższający niemiecki Perthesa Almanach de Gotha. A przecież w Abisynji Francuzi mają najstarsze stosunki i rywalizują z wielkiem powodzeniem przeciw Anglji i Włochom.

Idąc dalej, np. o Ameryce Południowej nie wiedzielibyśmy wiele, gdyby nie relacje misjonarzy katolickich. M. Lepecki donosi w marcu br. w korespondencji z Paragwaju (Kurjer Warszawski z dn. 6. 4. 26): „Dzięki jezuitom, którzy w czasie od XVI do XVIII w. rządzili zorganizowanem przez siebie państwem guaranisów, język tych ostatnich zachował się w piśmie. Jezuita Antonio Ruiz de Montoya napisał o nim monumentalne dzieło, a franciszkanin Louis Bolano ułożył jego gramatykę."

My wychowańcy publicznych szkół protestanckiego rządu pruskiego, znamy dzieje kolonizacji Ameryki Południowej w oświetleniu jednostronnem, ujemnem dla kościoła.

A przecież chcąc sobie zdanie możliwie objektywne wyrobić, musimy znać relacje tak jednej i drugiej strony. Jeśli protestancka Anglja nie waha się korzystać z relacji misjonarskich Jezuitów, to tem więcej dziennikarze i publicyści polscy zaznajomić powinni się z relacjami misjonarzy polskich z krajów obcych.

Uwagi te nasunęły mi się z powodu korespondencji, nadesłanej z Syrji do „Krakowskiego Kurjera". Autor, Piotr Lot, łamie głowę nad rozwiązaniem zagadnienia, kto jest winien w zatargu Druzów z Francuzami. Zagadnienie to jest ważne. Bo z postępowania Francuzów wobec innych narodów, możemy wysnuć wniosek co do ich pobudek w stosunku do Polski. Wogóle niema takiego zagadnienia międzynarodowego, któreby pośrednio nie tyczył Polski, choć nie mamy posiadłości zamorskich i w kolizję z żadnem państwem kolonjalnem nie wchodzimy.

Otóż korespondent „Kurjera Krakowskiego" oszczędziłby sobie dużo trudu, gdyby przed wyjazdem do Syrji, zasięgnął informacji w redakcji „Misji Katolickich", wychodzących w Krakowie nakładem ks. Jezuitów. W każdym jednak razie zwróconoby p. Lotowi uwagę na monografję ks. M. Czermińskiego T. J. p. t. **O. M. Ryłło T. J. Misjonarz apostolski.** — Dwutomowa monografja ta, wydana w 1911/12 r. w Krakowie zawiera cenne informacje o polityce francuskiej w Syrji; w okresie 1830—40 r., a jeszcze ciekawsze o misji dyplomatycznej Polaka do Mossulu i o dziele kulturalnem, pod które położył fundament i które do dziś dnia istnieje, mianowicie uniwersytet katolicki w Bejrucie.

Wobec aktualności sprawy syryjskiej, a także mossulskiej niewątpliwie wspomniana wyprawa dyplomatyczna Polaka ks. Ryłły, zajmie uwagę czytelników, tem więcej, że podobno pamięć jej przetrwała do dziś wśród Syryjczyków. Szczegolnie zaś zasłużył sobie na przypomnienie ks. Ryłło wśród nas Wielkopolan, ponieważ mimo misjonarskiej pracy wśród obcych, nigdy o Polsce nie zapomniał i choć jako 18-letni młodzieniec opuścił Polskę, aby do niej nie wrócić i znaleść zgon w Kartumie nad Nilem, informował osobiście Papieża Grzegorza XVI o prześladowaniu Polaków przez rządy pruskie.

Apolinary Pasiński.

Angielski strajk generalny zakończony.

W środę 12 bm. w południe rada generalna Kongresu Związków zawodowych odwołała strajk generalny. Jedynie górnicy z rozkazu związków strajkują nadal. W piątek ma zapaść decyzja co do strajku górników. W kuluarach Izby Gmin przeważała opinja, że strajk generalny załamał się wskutek braku solidarności w łonie robotników angielskich, a dalej wskutek braku pieniędzy w kasach związków robotniczych.

Według innej informacji zakończenie strajku należy przypisać interwencji Sir Herberta Samuela, byłego przewodniczącego komisji węglowej.

Dołączył on do znanego raportu o położeniu w przemyśle węglowym nowe uwagi. Samuel zalecił rządowi, aby **nadal wypłacono subwencje rządowe** przemysłowi węglowemu, aż do ostatecznego załatwienia reorganizacji przemysłu węglowego.

Ma być utworzona narodowa rada taryfowa, której orzeczenia będą obowiązujące.

Utworzy się Komisję z udziałem przedstawicieli robotników, która ma rządowi służyć radą.

Londyn, 14. 5. PAT. Biuro Reutera donosi: Potwierdza się wiadomość o podjęciu kroków, mających na celu złamania obecnego przesilenia strajkowego. W tym celu zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie rady generalnej związków zawodowych. Jeden z członków rady generalnej oświadczył: Jestem zmuszony poddać sytuację szczegółowemu zbadaniu i uważam nie zamykać ostatecznie drzwi dla podjęcia rokowań, lecz przeciwnie pozostawić je otwartemi.

* * *

Londyn, 14. 5. PAT. Rada generalna kongresu związków zawodowych poleciła wszystkim robotnikom doków z wyjątkiem doków rządowych wstrzymać się z dniem 20 maja od pracy.

Amundsen zdobył biegun północny.

Nowy Jork, 14. 5. PAT, Tel. wł.) **Specjalny sprawozdawca „Timesa" na Spitzbergen donosi z Kinbsbay, że okręt powietrzny „Norge" o godz. 11-tej w nocy, według czasu norweskiego, przeleciał ponad biegunem północnym.**

Odpowiedź Estonji na propozycje sowieckiego Paktu Bałtyckiego.

„Baltische Presse" donosi z Tallina, że estoński minister Spraw Zagranicznych Piip wręczył posłowi sowieckiemu notę, zawierającą odpowiedź Estonji na ustną propozycję Sowietów, zawarcia traktatu gwarancyjnego i traktatu o neutralności. Brzmienie tej odpowiedzi nie zostało urzędowo ogłoszone. Słychać jednak, że nota estońska wyraża gotowość poddania wszelkich sporów postępowaniu rozjemczemu. Pozatem strony, zawierające umowę, miałyby się zobowiązać do nietolerowania na swoich terytorjach organizacji, zagrażających politycznemu lub społecznemu porządkowi drugiej strony. Odpowiedź estońska jest niemal taka sama, jak odpowiedzi, udzielone sowietom przez Finlandję i Łotwę, które zostały jednocześnie z odpowiedzią estońską wysłane do Moskwy.

Uniwersytety amerykańskie duszą się w złocie.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki mimo trzeźwego i praktycznego stosunku do życia, nie zapomina się jednak o szkolnictwie wyższem, a więc przedewszystkiem o uniwersytetach. Na uniwersytety amerykańskie łoży rząd wprost bajońskie sumy, tak, że te uczelnie kąpią się w istnej powodzi złota. Podajemy np. budżet jednego z dwu uniwersytetów nowojorskich: t. zw. „Columbia-University". Budżet ten wynosił w roku ubiegłym 11 miljonów 282 tysięcy dolarów! Sumą nawet na stosunki amerykanskie olbrzymia! Należy ponadto zauważyć, iż z olbrzymiej tej sumy pokrywano tylko bieżące wydatki. Osobne, bardzo znaczne fundusze przeznaczone były na zakupno przyrzadów naukowych i wzniesienie nowych budynków. Uniwersytet ten posiadał w ostatnim roku 35 tysięcy studentów i około 1900 profesorów i docentów. Drugi uniwersytet stolicy amerykańskiej t. zw. „New Jork University" posiadał w ostatnim roku 21 tysięcy studentów i 850 profesorów i docentów.

List do redakcji.

(O zniżkę podatku dla filmu: Cuda głębin morskich).

Szanowny Panie Redaktorze!

Niedawno temu czytałem w „Przyrodniku" wspaniały opis o powstaniu wysp koralowych pióra prof. Michała Siedleckiego, a także poważną rozprawę prof. Kulmatyckiego o morzu. Zobaczywszy tedy w nr. wtorkowym „Dziennika Bydgoskiego" wzmiankę o filmie pt. „Cuda głębin morskich" pospieszyłem, aby obejrzyć na obrazie to, co słowami tak wspaniale wyczarowali mi wymienieni polscy uczeni. Aczkolwiek styl programów kinowych jest przesadny tym razem okazał się zbyt nieudolnym, aby publiczności powiedzieć prawdę, choć w przybliżeniu. Nie dziw tedy, że podczas gdy na premjerze takiego np. filmu jak „Upiór w operze" publiczność stała w gankach z braku miejsc, to na premjerze filmu „Cuda głębin morskich" były przeraźliwe pustki. Napisy polskie, dorabiane do filmu, robił widocznie jakiś literat czystej wody, niekrępujący swej fantazji wiadomościami z geografji. A byłoby to ciekawe dla polskiego widza objaśnienie, że wyspy Bahama (jest ich 850 o powierzchni ogólnej 11450 km.² przy 53000 mieszkańców) są tworami koralowemi, że woda morska, dokoła tych wysp jest nadzwyczajnie przejrzysta na kilkanaście, czy więcej metrów głębokości, stąd właśnie tam a nie gdzieindziej dokonano zdjęć. Napis objaśniający Bahma (zamiast Bahama) w Indjach zachodnich nietylko nic nie mówi, lecz nawet wprowadza w błąd. Bardzo inteligenty i oczytany towarzysz mój, wyobrażał sobie z powodu tych Indji, że owe wyspy Bahama należy szukać gdzieś przy ujściu Gangesu, albo w Indochinach, czy na wybrzeżach Syjamu. Tym, którzy wyszli ze szkół niemieckich, nazwa Indje zachodnie będzie się zdawało polskiem tłumaczeniem niemieckiego „Hinter-Indien".

Tymczasem, wśród owych wysp Bahama, jest wyspa Guanahani, przez Anglików Watling, a przez Hiszpanów San Salvador nazwana, pierwszy ląd, który w 1492 r. odkrył Kolumb w swej podróży, mającej na celu odkrycie Indji, a która w rzeczywistości przyniosła odkrycie Ameryki. Kolumb sądził, że to są Indje rzeczywiste i od tego czasu, archipelag od półwyspu Florydy i Jukatanu aż po ujście rzeki Orinoko nosi u Anglików nazwę West - Indies, podczas gdy Indje właściwe, po angielsku nazywają się India. Francuzi, używają chętniej nazwy Antyle, albo nazwy angielskiej niezmienionej „West - Indies". Kuba, Jamaika, Haiti, i Porto - Rico, nazywają Antylami Większemi, a do Antyl Mniejszych zaliczają m i. francuskie wysepki Guadalup i Martinikę. Wyspy Bahama, leżące na wschód od Florydy, a nie na północ od Kuby, zaliczają także do grupy Antyl Brytyjskich, razem z Jamaicą. Możeby raczejową nazwę przyjąć, a więc wyspy Bahama na Antylach Brytyjskich. Dość tego, że ptaka amerykańskiego nazywamy „indykiem", a krajowców Ameryki „Indjanami".

Rozpisuję się tak szeroko o tem, ponieważ dyrekcja, zniechęcona odmową magistratu bydgoskiego, na zniżkę podatkową dla owego filmu, zamierzała go zdjąć z programu, po pierwszem przedstawieniu. Podobno zniżkę chciano udzielić tylko dla szkół, **lecz nie dla dorosłych.**

Na usiewinnienie Magistratu można powiedzieć, że widocznie nie umiano mu przedstawić naukowej doniosłości filmu, a także jako środka propagandy morza.

Doniosłości tej nie umieli ocenić zagraniczni literaci, których tak obficie cytuje program. Obniżają oni wartość filmu, macki polipa porównując z gracją kochanki, wyciągającej ramiona do kochanka(?).

Wywody powyższe spokojne, chcą przekonać Magistrat, aby dorosłym, znudzonym ckliwą gebą Mary Pickford, błazeństwami Harold Lloyda, który doprasza się o sporą porcję zgniłych jaj, na gębę bezczelnie prowokującą, dał możność obejrzenia za tani grosz cennego obrazu naukowego.

Bydgoszcz, największe polskie miasto na Pomorzu, nie może ubijać filmu morskiego.

N. N.

Ze sądu pokoju.

W dniach 6. 7, 10 i 11 bm skazał Sąd Pokoju w Bydgoszczy następujące osoby za różne przestępstwa:

Maksymiljan Gestwiński z Bydgoszczy na 4 miesiące więzienia za kradzież, opór władzy i zagrożenie.

Bernard Kozłowski z Bydgoszczy na 4 tygodnie więzienia za sprzeniewierzenie 485 zł. na szkodę „Bydgoskiej Paczkarni Korzeni Eska".

Franciszek Nowak z Bydgoszczy za sprzeniewierzenie renty, odebranej od Marji Gedtke.

Marja Szczygielska, Katarzyna Wiederhöft i Zofja Kurowska na 4 tygodnie, 6 tygodni względnie 2 tygodnie aresztu i przekazanie do domu pracy za wykroczenia obyczajowe.

Nieletni Wojciech Walerjan, Jan Walerjan i Jan Tworek po naganie za kradzież drągów z lasów państwowych.

Magdalena Szczygielska i Stanisława Przybylska z Bydgoszczy po 3 tygodnie aresztu i umieszczenie w domu pracy za wykroczenia polityczno-obyczajowe.

Maksymiljan Kowalski z Bydgoszczy na 6 tygodni więzienia za kradzież roweru i paserstwo.

Kunegunda i Helena Zacher z Bydgoszczy na 3 wzgl. 6 tygodni więzienia za fałszywe obwinienie przed władzą.

Nieletni Leon Kruszkowski, Tertuljan Kempiński i Florjan Pruszak z Bydgoszczy po naganie za wspólną kradzież 40 złotych.

Józef Dubir z Bydgoszczy na 15 zł. grzywny lub 3 dni więzienia za oszustwo (opuścił bez zapłacenia potajemnie stancję).

Ignacy Piechota z Łodzi na 3 miesiące więzienia za usiłowaną kradzież jedwabiu w firmie p. Ferbera.

Piotr Kruszyński z Bydgoszczy na 3 dni więzienia za kradzież drzewa.

Marjan Kruk z Bydgoszczy na 20 dni więzienia za kradzież trzech rowerów.

Jan Śliwiński, Alfred Liebenau i Franciszek Jeliński po jednym tygodniu więzienia za paserstwo.

Meta Buch i Rozalja Wrzeszcz po 1 dniu więzienia za kradzież.

Nieletna Marjanna Tyszewska z Solca Kujawskiego na naganę za kradzież 700 złotych.

Antonina Wrzeszcz z Bydgoszczy na 2 dni więzienia za kradzież materjału.

Ludwik Czajkowski z Bydgoszczy na 50 zł. grzywny za oszustwo.

Augustyn Baran z Bydgoszczy na 150 zł. grzywny za obrażenie członków siły zbrojnej podarunku, aby go skłonić do czynności, naruszającej obowiązek służbowy.

Bronisław Dąbrowski z Bydgoszczy na 3 dni więzienia za kradzież 38 zł. i różnych rzeczy.

Nieletni Józef Wójtecki, Ignacy Ratajczak, Wiktor Hofman i Antoni Kohlmeyer wszyscy z Bydgoszczy po naganie za wspólną kradzież.

Stanisław Wiśniewski z Bydgoszczy na 150 zł. lub 4 tygodnie więzienia za najście domu popełnione przez bezprawne usunęcie mebli z mieszkania Jana Biskupskiego w Żołędowie.

Ryszard Gestwiński z Bydgoszczy na 2 tygodnie więzienia za kradzież trzech koszul.

Gra na skrzypcach pobudza porost włosów.

Pewien angielski profesor poleca na porost włosów muzykę, a szczególnie grę na skrzypcach. Ludziom, którzy grają na skrzypcach, urosną włosy, chociażby już mieli początki łysiny. Dość liczne doświadczenia wykazały skuteczność gry na instrumentach strunowych na porost włosów. Kto natomiast gra na instrumentach dętych, prędko łysieje. Powodem tego ma być zdaniem uczonych fizyczny wysiłek, który ujemnie działa na obieg krwi, skutkiem czego korzenie włosów nie otrzymują potrzebnego odżywienia.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Stowarzyszenie Młodych Polek „Przedświt". Zebranie miesięczne w niedzielę, 16 bm. o 4.30 w salce parafjalnej. Po zebraniu wspólna fotografja. O liczny udział druhen prosi **Zarząd.**

Baczność Bracia Strzelcy! Bractwo Strzeleckie bierze udział dnia 16 bm. (niedziela) w uroczystości i w pochodzie, urządzonym przez Związek Hallerczyków z okazji 8-mej rocznicy bitwy pod Kaniowem. Zbiórka o godz. 10-tej u brata prezesa w mundurach, potem wymarsz ze sztandarem na plac zbiórki. Komplet konieczny.

Ćwiczebne strzelania przedświateczne rozpoczynają się od poniedziałku dnia 17-go bm. o godzinie 15-tej począwszy do czwartku włącznie.

K. S. „Korona" przy Zw. Podoficerów Rez. Zebranie miesięczne odbędzie się, w piątek, 14 bm. og odz. 8 wieczorem w lokalu p. Mellera. Uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Tow Hodowli Drobiu. Zebranie odbędzie się w sobotę, 15 bm. o godz. 8 wiecz w salce p. Wi-

Zw. Muzyków Rzplitej Polskiej oddział Bydg. W piątek, dnia 14 bm. o godz. 11 przed poł. odbędzie się zebranie.

cherta.

Tow. Młodzieży „Mönsalvat". Zebranie plenarne w piątek, 14 bm. o 8 wiecz. w Kasynie Cywilnem, ul. Gdańska 160 a. Zebranie zarządu tamże o godz. 7-mej.

Tow. Uczniów Kupieckich. Plenarne zebranie odbędzie się w piątek, 14. bm. w hotelu Lenginga. Na porządku obrad wykład, konkurs deklamacyjny, sprawa wycieczki i t. d. Uprasza się o nadesłanie wypracowań konkursowych do 14. maja na ręce kuratorjum.

S. M. P. „Naprzód". W piątek, 14 bm. zebranie informacyjne w sprawie wyjazdu towarzystwa na zlot okręgowy do Keyni. Komplet członków pożądany. Zbiórka o godz. 8 rano w niedzielę, 16 bm. w salce przy placu Piastowskim.

Stow. M. P. „Gwiazda". W piątek 14 bm. po majowem nabożeństwie w Domu Katolickim zbiórka informacyjna w sprawie zjazdu okręgowego, który odbędzie się dnia 16 bm. w Keyni. Druhowie niech stawią się wszyscy punktualnie. Omówi się różne sprawy, które także dotyczą druhów którzy nie wyjadą. Gotów! **Zarząd.**

Tow. Powst. i Woj. „Macierz" Bydgoszcz Placówka Hallerczyków w Bydgoszczy obchodzi w niedzielę, dnia 16 bm. 8-letnią rocznicę bitwy pod Kaniowem. Drużyna nasza jako bratnie towarzystwo, bierze udział w pochodzie jak i uroczystości. Punkt zborny Ognisko, godz. 9.30

O. P. N. „Gwiazda". Zebranie miesięczne odbędzie się dzisaj o godz. 8 wiecz. w Domu Katolickim. Z powodu ważnych spraw przybycie każdego członka obowiązkowe. Uprasza się o zapłacenie składek. **Zarząd.**

Tow. malarzy, lakierników i strycharzy. Walne zebranie odbędzie się dnia 15 bm. w sali p. Jaśniewskiej przy ul. Poznańskiej 20 Na porządku obrad: wybór nowego zarządu. Przybycie wszystkich członków konieczne. **Zarząd.**

Automobilklub Wielkopolski filja Bydgoszcz. Nadzwyczajne walne zebranie **dziś** w piątek, 14 bm. o 8.30 wieczorem w restauracji hotelu pod Orłem.

Tow. Młodzieży Polskiej „Patria". Schadzka koleżeńska w piątek o godz. 7.30 w sali p. Mellera, plac Piastowski 2. **Zarząd.**

Tow. Pszczelarzy na Bydgoszcz i okolicę odbędzie swoje miesięczne zebranie w niedzielę, 16 bm. po poł. o godz. 3 w szkole św. Jana.

Stowarzyszenie Młodych Polek „Promyk". W niedzielę, 16 bm., wycieczka do Czerwonej Karczmy. Zbiórka o godzinie 1-szej w sali parafjalnej.

Sekcja Eucharystyczna. Zebranie sekcji dziś, w piątek, po majowem nabożeństwie w biurze przy kościele św. Trójcy.

Tow. Młodzieży „Monsalvat". Dziś, w piątek o godz. 8 wieczorem w Kasynie Cywilnym zebranie plenarne. O godz. 7-mej zebranie zarządu.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" V Okole-Wilczak. Zbiórka wszysltkich druhów ćwiczących dziś o godzinie 7-mej wieczorem w Domu Katolickim celem ćwiczeń i wycieczki.

Naczelnik.

Zebrania Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w okręgu bydgoskim.

Filji metalowców w Bydgoszczy w piątek, dn. 14 bm. wieczorem o 6-tej w „Ognisku". Na porzadku obrad sprawy taryfowe, referować będzie sekr. okr. A. Gołąbek.

Pieranie, pow. Inowrocław. Zebranie filji robotników rolnych odbędzie się w niedzielę, dnia 16 b6m. w południe o godz. 12-tej w salce parafjalnej w Pieraniu. Sprawy bardzo ważne: zarobkowe i ekenomiczne. Referat wygłosi sekr. obw. drh. W. Krzemianowski z Inowrocławia.

Baczność Inwalidzi! Tutejsze Koło Z. I. W. R. P. bierze w niedzielę, 16 bm. udział w uroczystości Hallerczyków (rocznicy bitwy pod Kaniowem). Zbiórka o godz. 8.30 rano w Ognisku, skad wymarsz do kościoła garnizonowego.

Tow. malarzy, lakierników i strycharzy. Walne zebranie odbędzie się w sobotę, 15 bm. u p. Jaśniewskiej przy ul. Poznańskiej 20. Wybór nowego zarządu. Stawienie się wszystkich kolegów konieczne, ponieważ zebranie to decyduje.

Wartości grama złota z powodu nie nadejścia „Monitora Polskiego" podać nie możemy.

NOTOWANIA

Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu

z dnia 12 maja 1926 r.

Warunek. Handel hurt. fr. st. zał. ładunki wag., dosł zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto	31.75—32,75	Pszenica	52,00— 54,00
Owies			34,00— 36,00
Jęczmien	32.	Jęczm. brow.	31,00— 33,06
Mąka żytnia 70% z workami			— 48,50
„ „ 65% „			— 50,00
Mąka pszenna 65% „			78,00— 81,06
Otręby żytnie	26.50—27.50	Otręby pszen.	—
Ziemniaki jadalne			— 3,85
Ziemniaki fabryczne			— 3,50
Groch victoria			—
Seradela			

SPRAWOZDANIE Z HANDLU NASION

Telesfor Hozakowski

Toruń, dnia 9. 5. 1926 r.

Notowano: w ostatnich dniach zł. za 100 kg.

lucerna francuska	— zł
Koniczyna czerwona	300—330 zł
Koniczyna biała	300—350 zł
Koniczyna szwedzka	300—350 zł
Koniczyna żółta	160—170 zł
Koniczyna żółta w łuskach	70— 80 zł
Inkarnatka	60— 70 zł
Przelot	180—200 zł
Rajgras krajowy	90—100 zł
Tymotkę	80— 90 zł
Seradela	30— 35 zł
Wyka latowa	40— 45 zł
Wyczka zimowa	90—100 zł
Peluszka	30— 33 zł
Groch wiktorja	45— 50 zł
Groch polny	30— 35 zł
Fasola	50— 55 zł
Bobik	40— 45 zł
Gorczyca	200—220 zł
Rzepak	90—100 zł
Rzepik	90—100 zł
Łubin niebieski siewny	16— 18 zł
Łubin żółty siewny	20— 25 zł
Siemie lniane	70— 80 zł
Konopie	60— 70 zł
Mak niebieski	200—250 zł
Mak biały	200—250 zł
Tatarka	30— 35 zł
Proso	25— 30 zł

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Obrońca prywatny załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd. **St. Banaszak**, ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304. Długoletnia praktyka. (27310

Licytacja. W sobotę, d. 15 maja o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę Pod blankami 1 dobrowolnie za gotówkę najwięcej dającemu: (11652 bufet, biurko, szafę do rzeczy, szafy, łóżka, piec żelazny, kilka maszyn do wyrobów nici, magiel, lampy, materace i wiele innych rzeczy.

Licytacja. W sobotę, 15 maja o godz. 1/210 przed połudn. sprzedawać będę w składnicy Hartwiga ulica Dworcowa 72 następujące przedmioty: 1 szafę do rzeczy, 1 szafonierkę, 1 lustro ze szafką, łóżka, krzesła, regał do akt, maszynę do prania, 3 maszyny do pisania, obrusy pluszowe, portjery i wiele innych rzeczy. (11653 **Michał Plechowiak**, zaprzysiężony licytator taksator. Długa nr. 8. Telef. 1651.

Pomarańcze malinowe 160, 200, 300 **Cytryny** primissima skrzynia ca 42 kg oferuje po cenach dziennych. Ziółkowski Kościelna nr 11, tel. 1095 (10410

Obuwie dla przystęp. do I Komunji św. poleca Gabrielewicz, Plac Piastowski 3. Proszę zważać na firmę. (F-1338

Karbowanie i plisowanie przyjmuje. Pracownia Sukien Damskich „Chic Parisien", Gdańska 157 II ptr. front. Telef. 836. (11577

Cukiernia Empire Dworcowa 95 a poleca smaczne ciastka własnego wyroby niskie ceny. (10785

SPRZEDAŻE

Majątki gospodarstwa, domy, wille poleca i poszukuje Biuro „Polonja", Parkowa 3. Telefon 698, Hotel pod Orłem. (11549

Gospodarstwo 117 mórg, prywatne, kompletny inwentarz za 15 000 zł sprzeda Nowakowski, Kaszubska 34. (F-1558

Z powodu wyjazdu tanio na sprzedaż nieruchomość fabryczna z maszynami i jeden dom ze składem kolonjalnym; obie nieruchomości za 25 000 zł. wpłaty 12.000 zł. Bliż. Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43. (F-1371

Wila piętrowa, 9 pok. 2 kuchnie, ogródek, stajnia, wodociągi, gaz, w pięknym otoczeniu na sprzedaż. Chełmno, Dworcowa 18 (11204

Kamienica dwupiętrowa, 15 mieszkań, wpłata 10000 zł. na sprzedaż. Szuchewicz, Bernardyńska 10. (11535

Dom dwupiętrowy prawie nowy z ogrodem, wolne mieszkanie okazyjnie i tanio sprzedam. Wiadomość: Gdańska nr. 160. Skład papieru. (F-1386

Kilka morgów dobrej ziemi w Bydgoszczy lub okolicy ewtl. ze sadem poszukuje się celem kupna. Of. szczegółowe z podaniem ceny etc. pod „W." do Dzien. Bydg. (11612

Dom z ogrodem i rolą w Fordonie na sprzedaż. Cena podług ugody. Of. pod „Fordon" do Dzien Bydg. (11592

Piekarnia z kompletnem urządzeniem i w pełnym biegu zaraz do objęcia. Piekarnia, Wąbrzeźno, Rynek 33. (11597

Wiatrak i piekarnia do tego 12 mórg roli w tem 4½ morgi łąki, budynki murowane pod dachówką, inwentarz żywy i martwy nadzwyczajny przy szosie i stacji kolejowej, z powodu podeszłego wieku, zaraz na sprzedaż, przy wpłacie 9 tysięcy zł. Cena według ugody. Zgłoszenia „PAR" Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 pod 54,21. (11626

Piekarnia w biegu w centrum miasta zaraz do objęcia Gdzie, wskaże filja Dz. Bydg., Dworcowa nr. 2. (F-1388

Księgarnia dobrze zaprowadzona na sprzedaż. Of. do Dzien. Bydg. pod „Okole". (11639

Okazyjnie sprzedam dobrze zaprowadzony interes rzeźnicki. Kto, wskaże Dzien. Bydg. (11385

Także na raty żadna zwyżka cen Zbytnie meble biorę jako wpłatę. Wielki wybór w wykwintnych i pojedyńczych meblach po przystępnej cenie. Sypialki 300—475 zł., jadalka 475 zł., męski pokój 475 zł., bufet 185 zł., kuchnie 93, 120 zł., łóżka 18—35 zł., stoły 7—23 zł., krzesła 5—8 zł., materace 25 zł., spirale 15 do 25 zł., krzesło dla dziecka 15 zł., kanapy 42, 75, 85 zł., leżanki 38, 60 zł., powleczki 2,50 zł., ramy do firan 1 zł., wózek sportowy 20 zł., garnitur koszykowy 35 zł., dywan 42 zł., biurka, lustra, regulator, stoliki salonowe, umywalka, nocne stoliki, ręczny wózek na sprzedaż. Okole, Jasna 9 tylny dom ptr. lewo, 7 min. od dworca małej kolejki. (11640

Omnibus marki „Pakert" 6 C. 45 P.S., mieszczący 18 osób, jak nowy, w cenie bardzo przystępnej na sprzedaż. Oferty i oglądać można „Centrala Samochodów", Nehring, Grudziądz. Wpłaty i cena według umowy. (11523

1 kanapa pluszowa, 1 leżanka, 1 kasa „National", 2 łóżka z 2 nocn. stolikami natychmiast na sprzedaż. Ulica Dworcowa 65, II. piętro lewo. (11478

Wyprzedaż z powodu likwidacji! Bufet i kredens, sypialnia olchowa, kuchnia i t. d. bardzo tanio sprzeda Pomorska 40, telefon 733. (F-1566

Baczność! 30 jagniąt tegor. do rozpłodu na sprzedaż. ul. Św. Trójcy 5a. (11448

Kufer (pudło kapeluszowe, lampa stołowa, pierzyna, strusie pióra sprzeda. Pomorska 58 II piętro lewo. (F-1378

Łóżeczka dziecięce żelazne z materacami na sprzedaż. Swiętojańska 14, parter lewo. (F-1385

Kosze na 1 ctr. mocne tanio na sprzedaż Herm. Frankego 3. Tel. 892. (11369

Baczność! Prasa do skwierek dla rzeźników na sprzedaż. Of. pod „I. J." do filji Dzien. Bydg. (F-1377

Rower damski z wolnym biegiem, mało używany tanio sprzedam. Pomorska nr. 60, Raczyński. (11641

Rower damski dobrze utrzymany na sprzedaż. Wilczak, Nakielska 119. (11632

Wózek ręczny na 2 kółkach i sprężynach ze skrzynią sprzedaż ul. Rycerska 4 II ptr. lewo. (11583

Tanio sprzedam maszynę do szycia Singera jak nową. Kawczyński, Wilczak, Wincentego Pola 9. (11643

Sprzedam 2 łóżka żelazne i stół dębowy. Cieszkowskiego 12-13 II ptr. prawo. (11610

Meble nowe i używane stała okazja, po niskich cenach, w różnych gatunkach, w kompletach i pojedyńczo sprzedaje Dom Handlowy. Śniadeckich 6 a od 1—3 zamknięte. (11452

Jadalnia kompletna 500 zł również osobno na raty na sprzedaż. Ul. Sowińskiego 2. (F-1387

Kuce dobrana para, dobrze ujeżdżona i dorożkę, tanio na sprzedaż. Probostwo — Wtelno, pow. Bydgoszcz. (11629

Motor ropowy o sile 14.5 konny, mało używany zaraz na sprzedaż. Zgłosz. Thomas, Lidzbark (Pomorze). (11599

KUPNA

Konserwator do lodów w dobrym stanie kupię okazyjnie. Smigielski, Toruń, Oaza. (11151

Auto kryte, ciemne, nowszego systemu, poszukuję celem kupna, także kupię dobre pianino. Zgł. do Dz. Byd. pod „Kryte". (11509

Mosiężne po pisania „Orzeł" lub inną kupię za gotówkę. Zgł. do Dz. Bydg. pod „K. K" (11463

Poszukuję kupna fortepianu, dobrze utrzymanego. Zgłosz. z podaniem ceny pod „Kupno 43" do Dz. Bydg. (11511

Kupię używaną wannę kąpielową 1,80 m. dług. wewnątrz emaljowaną. Of. pod „P. J. 400" do filji Dz. Bydg. (F-1374

Poszukuję celem kupna gospodarstwa 20—100 morgowego dobrej ziemi. Oferty z podaniem ceny i warunków pod „O" do Dz. Bydg. (11611

Kupię dom piętrowy lub willę z wolnem 4—5-pokojow. mieszkaniem i ogrodem w dobrem położeniu, wprost od właściciela. Wpłata 6.000 zł. Zgłosz z podaniem warunków pod „Wygoda" do Dzien. Bydg. (11615

Poszukuję gospodarstwa prywatnego od 80—150 mórg dobrej ziemi; wpłacę do 15 tys. zł. Kulczyk, Różanna, pow. świecki, Pomorze. (11598

Kupię męski pokój dobrze utrzymany. Oferty pod „L. 100" do Dz. Bydg. (11589

Kupię dom, wpłata 12 tys. zł. reszta hipoteka. Of. pod „Kupiec" do Dz. Bydg. (11630

Kupię ostrego podwórzowego psa Szulc, Kościuszki 7. (F-1380

Kupię używane urządzenie olejarni oraz urządzenie do fabrykacji mydła. M. Decowska, Trzemeszno. (F-1370

POSADY

Stenografji wyucza listownie Instytut Stenograficzny, Warszawa, Krucza 26. Żądajcie bezpłatnych prospektów. (11165

Strojarki mogą się zgłosić. Pracownia kapeluszy Dembus. Bydgoszcz, Sw. Trójcy 19. (11596

Potrzebna od 15 maja księgkowa do składu kolonjalnego z dobrym rękopisem. Oferty z podaniem miesięcznej pensji złożyć do firmy A. Brzeski, Kartuzy. (11479

Potrzebny zaraz młodszy ogrodnik (kawaler) z dobremi świadectwami na stałą posadę. Zgłosz. Restauracja Dworcowa Nakło. (11595

Pomocnik fryzjerski może się zgłosić. Jagiellońska 50. (F-1384

Starsi ludzie do sprzedaży lodów mogą się zgłosić Fabryka Lodów Parkowa 3. (11649

Kucharka z dobremi świadectwami potrzebna zaraz. Zgłosz. od 2—3 Zakrzewska, ulica Kujawska 107. (11644

Czeladnika szewskiego potrzebuję. Senatorska 9. (F-1561

Poszukuję zaraz dobrego pomocnika fryzjerskiego. S Masłowski, Sępolno, ul. Młyńska 12. (11591

Ekspedjent biegły, zaraz potrzebny. Zgł. osobiste od godz. 18 do 19-ej. C. S. Borowiak, Konfekcja męska, Mostowa 4. (11638

Służąca potrzebna zaraz. Zgł. Dworcowa 18c, I p. prawo. (F-1382

Służąca potrzebna do dzieci i domowej pracy. Gdzie, wskaże Dzien. Bydg. (11635

Potrzebna służąca skromnych wymagań, wiadomość: Sw Trójcy 16, kolonjalka. (11642

Dziewczynę uczciwą i pracowitą do wszelkiej pracy oraz młodsze dziewczę do dzieci poszukuję zaraz. Piskorska Gdańska 31/32, I. p. 1. (F-1373

Dziewczyna do dziecka zaraz potrzebna. Sebelowa, Dworcowa 96. (F-1381

Potrzebny uczeń do składu kolonjalnego, wiadomość: Sw. Trójcy 16, kolonjalka. (11642

Obciągaczka może się zgłosić. Fabryka Lodów. Parkowa 3. (11650

Szofer-mechanik kawaler lat 27. wykonujący wszelkie reparacje, poszukuje posady zaraz lub później. Zgłosz. Franciszek Rzepiński, Kosobudy, pow. chojnicki. (F-1333

2 siostry z porządnej rodziny poszukują zajęcia najchętniej do dzieci. Miejscowość obojętna. Oferty do filji Dz. Byd. Dworcowa 2 pod „Siostry". (F-1344

Kierownik młyna mistrz egz., z dobremi świadectwami, dłuższą praktyką i małą rodziną, poszukuje od 1. 7. b. r. stałej posady lub jako młynarz samodzielny na deputat. Młyn w dzierżawę nie wykluczony. Of. nadesłać pod „Kierownik młyna" do Dzien. Bydg. (11601

Bona (freblanka) z szyciem, udzieli także pomocy w lekcjach, poszukuje posady w Bydgoszczy lub okolicy. Of. do Dzien. Bydg. pod „Bona". 11633

Starszy stołowy lat 30, żonaty, władający językiem polskim i niemieckim, zajmował stanowisko w pierwszorzędnych lokalach, poszukuje posady jako kierownik lub weźmie bufet na własny rachunek. Kaucja zapewniona. Oferty pod „M. W." do Dz. Bydg. (11316

Krawcowa poszukuje pracy w dom i poza domem. Chrobrego nr. 26, II. piętro lewo, Gorczakowa. (F-1335

DZIERŻAWY

Dzierżawcy! 140 mórg dobrej ziemi z kompletnem inwentarzem żywem i martwem korzystnie do wydzierżawienia. W Poznańskiem Kujawy 60 mórg dobrej ziemi. W Poznańskiem z komplet. inwentarzem żywem i martwem zaraz do wydzierżawienia i wiele innych objektów korzystnych poleca i przyjmuje biuro „Pogoń" Dworcowa 80, tel. 18-15.

Skład rzeźnicki z urządzeniem do wydzierżawienia. Jan Treichel, Toruń, Mostowa 24. (11625

MIESZKANIA

Mieszkania 2—3 pokojowego poszukuję. Zapłacę czynsz z góry. Of. pod „Kawaler" do filji Dzien. Bydg., Dworcowa nr. 2. (F-1341

Poszukuję zaraz lub od 1 czerwca mieszkania 3—5 pokojowego od gospodarza. Płacę czynsz przedwojenny lub podług umowy i przeprowadzę remont. Łask. oferty pod „Kierownik" do Dzien. Bydg. (11538

Mieszkanie poszukuję od 4-6 pokoi z wszelkiemi wygodami, zaraz wprost od gospodarza, zgł. do Z. Jaworski Bydgoszcz, Stary Rynek 2. (F-1334

Wydzierżawię natychmiast mieszkanie 2 pokojowe i kuchnia na Wilczaku. Of. składać do „Par" Dworcowa 72. pod „Mieszkanie". (11537

5 pokojowe mieszkanie na biura ewtl. na mieszkanie w jednej z naszych nieruchomości w Bydgoszczy mamy do wynajęcia zaraz. Piśmienne zgłoszenia przyjmuje: Administracja nieruchomości będ. własnością Banku Przemysłowców, Bydgoszcz, ul. Gdańska nr. 162. (11527

3 pokojowe mieszkanie I. przy Rynku i tramwaju od gospodarza za całoroczny czynsz oddam. Zgłosz. biuro Pogoń Dworcowa 80.

Na Bielawkach poszukuje na przeciąg 3—4 letnich miesięcy 2—3 pokojowego mieszkania z kuchnią i używaniem ogrodu. Zgłosz.: Wielkopolski Dom Zleceń, ulica Gdańska 31. (11621

POKOJE

Pokój piękny słoneczny do wynajęcia. Paderewskiego nr. 7 II ptr. lewo. (F-1372

Pokój umebl. do wynajęcia Matejki 6 ptr. prawo. F-1575

Pokój umeblowany z osobnem wejściem w śródmieściu do wynajęcia ul. Pomorska 65 Buzalska. (11537

Pokój umebl. do wynajęcia Pomorska 17 I piętro prawo. (11614

Pokój umebl. za 18 zł. miesięcznie do wynajęcia, ul. Garbary 10 III ptr. lewo. (11622

Pokój umebl. z utrzymaniem lub bez zaraz lub od 1.6. do wynajęcia. Grodztwo 26 II ptr. lewo. (11623

Pokój umebl. dla jednej osoby zaraz lub od 1. 7. do wynajęcia. Petersona 14 II ptr. (11587

Pokój z osobnem wejściem od 15. 5. dla lepszego pana lub pani do wynajęcia. Śniadeckich 37, I. piętro. (11553

Pokój umeblowany, Kordeckiego 15. (11637

Pokój umeblowany do wynajęcia, ul. Kościuszki 55 I ptr. lewo. (11634

2 pokoje eleganckie umebl. do wynajęcia. Zacisze 4 p. p. (11639

Pokój umeblowany zaraz do wynajęcia. Wiadomość Sw. Trójcy 6 parter lewo. (11628

Pokój umeblowany do wynajęcia. Kordeckiego 2, III p. prawo. (11647

Pokój umeblowany z kuchnią do wynajęcia. Wiadom. Jackowskiego 32 parter, prawo, (11645

Pokój z utrzymaniem do wynajęcia. Gdańska nr. 62 II ptr. lewo. (11613

ROZMAITOŚCI

Półwysep Hel Kuźnica, pensjonat Szydarowskiej, taras nowy nad morzem, dancing, kuchnia wykwintna — tanio. Zgłoszenia: Puck wila własna. (11603

Wdowiec w starszym wieku, kupiec przemysłowiec, posiadający własny interes i warsztaty, poszukuje żony. Panny lub wdowy nie wykluczone z dzieckiem, gotówka lub nieruchomość pożądana. Zgłoszenia z załączeniem fotografji, która się zwraca do Dzien. Bydg. pod „1000". Rzecz traktuje się honorowo, pośrednictwo wykluczone, na anonimy się nie odpowiada. (11602

Który z szlachetnych panów poślubiłby niebiedną, przystojną, inteligentną brunetkę lat 25. Oferty proszę przesłać pod „Mucha" do Dz. Bydg. (11593

Zdolny fachowiec blawatnik były właściciel większego składu, mający dobre stosunki w Łodzi i dobrą opinję, poszukuje do miejscu nieruchomość przyjączy się do interesu bławatnego z kapitałem 15—20 tysięcy zł jako wspólnik lub przyjmie kierownictwo interesu w tejże branży. Oferty pod „O. S." do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F-1379

Kolczyk duży granatowy w złocie oprawiony wczoraj wieczorem 11. V. br. zgubiono. Uprasza się oddać za wynagrodzeniem. Krasińskiego nr. 14, I. (11591

Ostrzeżenie! Unieważniam weksle na łączną sumę zł 1.900, płatne 1 czerwca r. b., wręczone p. Wiktorowi Zielińskiemu, zamieszkałemu dawn. w Nakle, Rynek 66, obecnie w Bydgoszczy, ul. Kordeckiego 37, gdyż są mi podstępnie odebrane. Przestrzegam przed nabyciem takowych, a wierzycieli p. Z. wzywam do zgłoszenia swych pretensyj pod moim adresem: Kazimierz Malinowski, Nakło, Rynek 66, Skład kolonjalny. (11600

Dzwony kościelne

w pierwszorzędnem wykonaniu

w każdej życzonej tonacji i wielkości - - - - - - - - - - - -

The International Shipbuilding and Engineering Co. Ltd.

Międzynarodowe Towarzystwo Budowy Okrętów i Maszyn Sp. Akc.

8579 **Gdańsk.**

W dniu 27 maja 1926 r. godz. 10 rano odbędzie się **na składnicy kolejowo-celnej** (gmach Ekspedycji Towarowej) **licytacja** następujących towarów:

1. **Wyroby z drutu, szkła, blachy, odzież i bielizna i marynaty w occie** (wszystko pod warunkiem wywozu za granicę).
2. **Krochmal, łańcuch przegubowy i ocet w butelkach.**

Bliższe dane w ogłoszeniu wywieszonem w Urzędzie Celnym. Wzywa się odbiorców do wykupu towarów przed terminem licytacji, inaczej stracą strony prawo rozporządzania niemi.

11618 **Urząd Celny - Bydgoszcz.**

Przetarg ustny.

Sprzedaż 3 szkut błotnych.

Urząd Marynarki Handlowej na wybrzeżu Pomorskim w Wejherowie sprzeda z przetargu ustnego **3 stare żelazne szkuty błotne** z klapami dennemi NN. III, X XII, pojemności każda na 50 metr. sześć. ładunku. Szkuty znajdują się Uoobet Shaften w Gdańsku około drogi czerpakowej „Gdańsk".

Przetarg ustny wyznacza się na **20 maja br.** godz. 12-tą **w Urzędzie Marynarki Handlowej w Wejherowie,** ul. Dworcowa 4 i rozpocznie się od kwoty złotych równowartej 390 dolarów St. A. P. za każdą sztukę. Wadjum 3%. Przy jednakowych cenach pierwszeństwo przysługuje nabywającym 3 szkuty.

11619 **Urząd Marynarki Handlowej.**

Konkurs.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Bydgoszczy **poszukuje kandydata** na stanowisko

radcy prawnego

Do stanowiska przywiązane jest uposażenie VI kategorji płacy urzędników państwowych.

Kandydaci winni posiadać: ukończone studja prawnicze i odpowiednią praktykę.

Podania o przyjęcie należy wnosić bezpośrednio do Dyrekcji z dołączeniem życiorysu oraz odpisów: 1. metryki urodzenia, 2. dowodu posiadania obywatelstwa polskiego oraz 3. dowodu ukończenia studjów.

Ponadto należy powołać się w podaniu na dwie znane osobistości, któreby mogły udzielić referencji o kandydacie.

(—) Zagórski,

11429 Dyrektor Lasów Państwowych.

Kierownik biura

rutynowany potrzebny zaraz lub od 1-go lipca 1926 r.

Bydgoszcz, Plac Wolności nr. 1.

WAWROWSKI, adwokat i notarjusz.

11279

Na sprzedaż

1 kompletny pokój (salon)

Wiadomość: **Plac Poznański 3.** (11550

KOSZYKI

z drzewa łupanego do transportu owoców, jagód, grzybów, śliwek itd. każdego formatu i każdej wielkości poleca

Mechaniczna Fabryka Koszy VANIKOFF FRERES

Bydgoszcz

Biuro: Kwiatowa 4.

Telef. 1426.

F-1103

Używany

samochód

„Adler" 6 osobowy w dobrym stanie na sprzedaż

Poznań,

Skarbowa 16 II piętro

(11357

STEMPLE w 1 dniu

Jedyna w Bydgoszczy FABRYKA STEMPLI

Fr. Zawadzki

Pomorska 13

11421

Poszukuję zaraz

starszą panią

obeznaną z gospodarstwem domowem. Zgł. do Echa Gdańskiego, Stadtgraben 6. (11617

Polecamy na Święta wszelkiego rodzaju

obuwie

męskie, damskie i dziecięce

w trwałem wykonaniu i wyborowym gatunku

po niskich cenach.

Nowości sezonowe stale na składzie.

Fr. Rogoziński i S-ka T. z o. p.

Telefon 10-27 **ulica Jagiellońska 65/66** Telefon 10-27

narożnik Placu Teatralnego 3.

Gdy w firmie Fr. Rogoziński i S-ka kupujesz — nigdy nie żałujesz!

11651

! ŻĄDAJCIE TYLKO !

Glicerophosphate czysty i z żelazem

Magistra A. Bukowskiego, stosowany przy anemji, nerwowem wyczerpaniu i w stanie upadku ogólnego odżywiania.

11627

Thé purgativ podług Chambarda

Magistra A. Bukowskiego. Ziółka przeczyszczające, nieszkodliwe dla organizmu, łagodnie i szybko działające, stosowane dla osób dorosłych oraz dzieci. Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych. **UWAGA:** Wszystkie wyroby naszego laboratorjum są zaopatrzone w czerwony podpis „A. Bukowski" i markę ochronną trójkąt ze statywem.

Kupujemy

łom maszynowy

pierwszej jakości, w każdej ilości po cenach rynkowych. Zgłoszenia skierować do

UNIA Zjednoczone Fabryki Maszyn, dawn. C. Blumwe i Syn, Tow. Akc. Bydgoszcz - Wilczak.

(11631

Państw. Nadleśnictwo Bartodzieje

pow. Bydgoszcz

sprzeda przez licytację **w poniedziałek, dnia 17 maja br.** o godz. 9,30 w lokalu p. Behnkego **w Brzozie**

drewno opałowe

(wałki i gałęzie) z leśnictw: Brzoza, Emiljanowo, Kobylebłota i Zołwin. Warunki sprzedaży ogłosi się przed licytacją.

11620 **Nadleśniczy Państwowy.**

Hemorojdy

Czopki hemoroidalne Gąseckiego (z kogutkiem) usuwają ból, pieczenie, krwawienie, swędzenie, zmniejszają guzy (żylaki). Żądać w aptekach. Skład główny: Apteka **A. GĄSECKIEGO w Warszawie, Leszno nr. 41.** 8697

Pamiętajcie o bezrobotnych

WSZECHŚWIATOWO ZNANY

krem KAZIMI

METAMORFOZA



JEDYNIE UZNANY PRZEZ KOBIETY CAŁEGO ŚWIATA

NIEZAPRZECZENIE RADYKALNIE USUWA PIEGI. WĄGRY. PLAMY. OGORZELIZNĘ. ZMARSZCZKI i INNE BRAKI CERY.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH PERFUMERJACH. APTEKACH I SKŁADACH APTECZNYCH. 11634



Łóżka

żelazne pierwszorzędnego wykonania korzystnie w wielkim wyborze. • •

F. KRESKI, Bydgoszcz, ul. Gdańska 7

Zawiadomienie.

Z dniem dzisiejszym przejmuję (F1338

sieczkarnię i śrutownię przy ulicy Gdańskiej 131

u firmy Wodtke. Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa. **Władysław Gałęzewski.**



Choroby płuc!

Stosowany przez p.p. Doktorów **„Balsam Thiocolan Age"** przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała. „Balsam Thiocolan Age" sprzedają apteki. Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki 8698)

A. Gąseckiego w Warszawie, Leszno 41.



Siewniki rzędowe - brony i pługi - kultywatory - dołowniki - opełacze do buraków - forfiarki - włóki - wirówki (orig. Alfa-Laval) jak i wszelkie maszyny rolnicze

dostarcza na dogodnych warunkach zapłaty.

Wielki skład części zapasowych.

Warsztat reparacyjny.

Franciszek Kłoss i Syn

Telef. 1683 Bydgoszcz Gdańska 37

8930

Prace malarskie

wszelkiego rodzaju wykonuje tanio i sumiennie - -

Fr. Górczyński,

mistrz malarski, **ulica Król. Jadwigi nr. 11**

Żądajcie wszędzie

w restauracjach, kawiarniach, cukierniach, hotelach, kioskach i na stacjach kolejowych w kioskach towarzystwa Księgarni kolejowych ∴ ∴ ∴ „RUCH" ∴ ∴ ∴

„Dziennik Bydgoski"